OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once .... 50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $40.00; Second and third page .... 24.00; Fourth page .... 36.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
w Chicago.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie .... [illegible]
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii .... [illegible]
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... [illegible]
Od cala .... [illegible]
Rocznie od cala { Następnie połowę. na pierwszej stronicy .... [illegible]; na drugiej i trzeciej stronicy .... [illegible]; na czwartej stronicy .... [illegible] }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub listem registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 35. Chicago, Illinois, Czwartek 30-go Sierpnia, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD
wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Wynalazca kulotrwałego pancerza, krawiec Dowe został podobno w Akwizgranie ranionym. Kula przeszyła jego pancerz.

* * *

Dwóch niemieckich kapłanów z katolickiej misyi w Si-Ning-Co, w południowej części prowincyi Shang-Fung w Chinach zostało uwięzionych przez rabusiów, którzy żądają za nich znaczne wykupno. Rząd każe ścigać rabusiów, lecz dotychczas nie zdołano schwycić żadnego z nich.

* * *

Z St. John, N. F., donoszą 22 sierpnia: Wczorajsza regatta, w której pięć yachtów brało udział, skończyła się nader smutnie. Gdy już okrążyły ostatnia "boję" i rozpoczęły powrót, powstała nagle burza, Wicher przewrócił yacht "Primrose", który wnet potem zatonął. Ośmiu z jego załogi znalazło śmierć w bałwanach, czterech zdołano ocalić.

* * *

Z Wiednia donoszą, że wkrótce nastąpi abdykacya Aleksandra, króla serbskiego, na rzecz jego ojca, exkróla Milana. Ministrowie serbscy są przeciwni tej zmianie.

* * *

Z Lerdo, w stanie Coahuila, w Meksyku donoszą, że wskutek ulew w górach nastąpił wylew wody z rzeki Nessas w niesłychany sposób. 15 ludzi utraciło życie, a wiele familii zostało bez przytułku skutkiem zburzenia ich mieszkań; groble zostały poprzerywane, a plantacye bawełny i kukurydzy ucierpiały niezmiernie.

* * *

Z Petersburga donoszą, że car ma napad grypy i że się odbyły zaręczyny wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, najmłodszego brata cara, z księżniczką Maud, najmłodszą córką księcia Walii, następcy na tron angielski.

* * *

W Paryżu postanowiło 50 stowarzyszeń przemysłowych, że ich członkowie nie mają pracować stale, aby dać sposobność do pracy licznym robotnikom, którzy nie mają zatrudnienia.

* * *

W Brazylii zanosi się znów na burzę, jeżeli możemy wierzyć telegramowi wysłanemu z Rio de Janeiro w dniu 22 sierpnia, a który opiewa: Miasto stoi pod dozorem wojska. Tajna policya Peixotta znajduje się wszędzie. Brazylijski okręt wojenny "Constant" został odwołany z Uruguay, a w porcie patroluje okręt wojenny "Launcher". Miasto jest podobne do obozu wojskowego. Minister wojny, który bawił na prowincyi, został powołany do miasta. Za rozkazem Peixotta uwolniono wiele więźniów. Ścisła cenzura została ustanowiona nad prasą, a Peixotto nie chce mieć żadnego "interview" z reporterami twierdząc, że ma własne organa w Stanach Zjednoczonych i w Europie.

* * *

Z Rzymu donoszą 23 sierpnia, że w nocy poprzedzającej ten dzień policya przedsięwzięła rewizyę lokalów klubów anarchistycznych i mieszkań anarchistów. W kilku mniejszych miasteczkach w pobliżu Ravenna znaleziono i zabrano mnóstwo broni, amunicyi, sztandarów i ważnych dokumentów. Uwięziono kilku anarchistów.

* * *

Z Wiednia donoszą, że baron Munday, znany założyciel stowarzyszenia dla ocalenia życia zakończył życie wystrzałem rewolwerowym. Ciało jego znaleziono pod mostem prowadzącym przez Dunaj. Niezawodnie był obłąkanym.

* * *

Z Borgustowa, małej wioski kozaków w Kaukazie nadeszła wiadomość o znacznych rozruchach, które powstały wskutek przeprowadzenia pewnych środków, jakie władze przedsięwzięły, aby zapobiedz zarazie panującej pomiędzy bydłem. Ludności nie podobały się te środki i rozjątrzenie przeciw urzędnikom władzy zdrowia powiększyło się tak, iż im grożono śmiercią. I istotnie tłum napadł mieszkanie inspektora. Oddział piechoty, który przywołano, nie zdołał tłumu rozpędzić; przywołano więc konnicę. Wynikiem było, że mnóstwo wieśniaków zostało ranionych, a przywódzcy zostali aresztowani. W ten sposób został porządek znów ustanowiony.

* * *

Cesarz niemiecki chce znieść rocznicę zwycięztwa pod Sedanem jako święto narodowe i wybrać natomiast inny dzień.

* * *

Król włoski Humberto chce utworzyć "wicekrólestwo Sycylii" i zamianować wicekrólem swego syna, następcę tronu. Idea ta podoba się Włochom. Istnieje nadzieja, że przez plan ten zostanie usunięte niezadowolenie panujące w Sycylii.

* * *

W Szkocyi panuje wciąż jeszcze strajk górników. Z Glasgowa donoszą, że zaszły znaczne rozruchy i że strajkierzy uszkodzili znacznie i to bardzo znacznie kilka kopalń.

Donaldson, przywódzca strajkierów, został uwięziony wraz z pięciu innymi, którzy się odznaczali przy rozruchach.

* * *

"Moniteur de Rome", organ propagandy donosi, że propaganda traci rocznie 40,000 lire przez nowy podatek nałożony na "bonds" rządowe.

* * *

Z Lamireno okręgu, położonego niedaleko od Durango w Meksyku donoszą o nieszczęściu kopalniowem; jedna z kopalń zawaliła się i 10 robotników zostało zasypanych. Sześciu z nich wydobyto przy życiu, czterech nie żyło już, gdy ich odkopano. Dyrektor kopalni został uwięziony, jak to zwyczajnie się dzieje, aż do wyśledzenia przyczyny nieszczęścia.

* * *

W czwartek został odsłonięty pomnik "dziewicy orleańskiej" w Dom Remy Francyi, miejscowości jej urodzenia i to w obecności 2000 pątników i z ceremoniami religijnemi.

* * *

Z Wiednia donoszą, że na rosyjskim parowcu "Sebastopol", podczas ostatniej jego podróży z Konstantynopola do Odessy zostało popełnione trojakie morderstwo i samobójstwo.

Majtek parowca zakochał się w młodej Amerykance pannie Garret, która się znajdowała pomiędzy pasażerami. Wyznał jej swą miłość, lecz młoda dama przyjęła z oburzeniem jego oświadczenie, i groziła mu, że go da ukarać, jeżeli ją dalej będzie napastował. Inni majtkowie dowiedzieli się o tej sprawie i szydzili z niego. Zakochany rzucił się na nich i zastrzelił dwóch z nich, poczem się rzucił na pannę Garrett i bił ją ciężkim kawałem drzewa po głowie póty, póki nie wyzionęła ducha. Następnie skoczył do morza.

* * *

Nowy Mesyasz okazał się pomiędzy ludnością miejscowości Alaguines w pobliżu Durango, Mexico. Leczy, jak mówią chorych, a z wszystkich okolic przybywają ludzie, aby się dać uleczyć przez nowego mesyasza, który, potocznie powiedziawszy, jest Indyaninem.

* * *

Władze niemieckie zdołały odkryć 14 tajnych kwater anarchistów w różnych mianowicie: w Bremen, Lueback, Moguncyi, Halle, Hamburgu i Wiesbaden. Z tych głównych kwater kierowano całym ruchem anarchistycznym.

* * *

W mowie królowej angielskiej, czytanej w sobotę w Izbie wyższej czyli "lord'ów" zostało naznaczonem to, iż królowa się doczekała prawnuka.

Ze żalem powiada królowa, że niektóre sprawy o kwestye afrykańskie nie zostały jeszcze załatwione. Z innemi mocarstwami żyje Anglia w spokoju.

Żal królowej, iż wybuchła wojna pomiędzy Japonią i Chinami. Wraz z Rosyą i innemi mocarstwami postanowiła Anglia zachować neutralność.

* * *

Z Petersburga telegrafują 26-go sierpnia: Zabawi jeszcze trochę czasu, nim zostanie sprawdzona strata, jaką wyrządziła wczorajsza burza na morzu Azowskiem. Przypuścić można jednakże że najmniej 1000 ludzi padło ofiarą burzy.

Wieś rybacza Nogaisk została zupełnie zniszczoną. Nie pozostał ani jeden dom, a pod ruinami leżały ciała niewiast, dzieci i starców. Mężczyzni wyjechali na morze, aby trudnić się swym przemysłem, lecz i każdy z nich znalazł niezawodnie grób na dnie morza, bo bałwany były tak wielkiemi, że żadna łódź rybacka nie mogła przeciw nim walczyć.

Z Nogaiska szła burza w kierunku północno-zachodnim. Siła wichru dała się uczuć nietylko nad wybrzeżem; pod Maryampolem została zniszczona przestrzeń leżąca 11 mil od morza. Maryampol sam leży w ruinach. W tem mieście utraciło życie przeszło 200 osób. Z Maryampolu, jak się zdaje, zwrócił się wicher ku wschodowi i zajął swą siłą miasteczko Berdjans, gdzie 12 ludzi zostało zabitych. Wicher znów się zwrócił i nawiedził krainę "czarnych" kozaków i spustoszył ich miasteczka Eisk i Achav. W pobliżu miasta Temrink ustała burza.

* * *

W Grecyi dało się uczuć w niedzielę rano o godzinie 8mej trzęsienie ziemi. Nawiedzone zostały miasta: Ateny, Korynt, Thebae, Chalkis, Atalanti i wyspa Zante. Strata jest ogromną. Mieszkańcy obozują na polu. Nikt nie utracił życia, o ile dotychczas wiadomo.

Sejm Zjednoczenia
Polskiego Rzymsko Katolickiego p. o. B. S. J. w Cleveland, O.

Na tak zwanej „Warszawie" czyli w parafii św. Stanisława B. w Cleveland, O., i to w hali parafialnej odbył się XXI Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego pod opieką Boskiego Serca Jezusa.

Delegaci na Sejm zostali przyjęci przez Clevelandczyków wspaniale i gościnnie.

Sejm rozpoczął się w wtorek 21 sierpnia o godz. 2:20 po południu.

Z kapłanów polskich byli obecnymi: Urban Raszkiewicz z Otis, Ind.; P. Gutowski z Detroit, Mich.; Fr. Lange z Chicago, Ill.; Fr. Wojtalewicz z Hammond, Ind.; M. Matkowski z Bay City, Mich.; K. Skory z Gaylord, Mich.; H. Kticki z New Yorku; M. Możejewski z Berlin, Wis.; St. Nawrocki, Wł. Grabowski, J. Kasprzycki z Chicago; Fl. Motulewski z Toledo; Eug. Sedlaczek z Chicago; Paweł Ćwiąkała z Detroit; W. Barzynski z Chicago; B. Rosinski i P. Czerwony z Cleveland, O.; S. Szymanowski z Perth Amboy, N. J.; Z. Woźny z Menasha, Wis.; S. Ponganis z Grand Rapids; Wł. Horak z Berea, O.; Stef. Furdak i Jan Szukalski z Milwaukee.

Nasamprzód Wiel. ks. Gutowski, radzca duchowny Zjednoczenia zawezwał zgromadzonych do modlitwy, którą odmówiono klęcząco; poczem ob. Józef Kromka, prezydent Zjednoczenia otworzył Sejm przemową odnośną do okoliczności i zamianował komitet do sprawdzania mandatów.

Okazało się, że obecnych było 76 delegatów z 121 głosami.

Zastąpione były następujące Towarzystwa:

Z New Yorku: Dwa Towarzystwa św. Józefa i Tow. św. Józefa No. I; z Alpena, Mich.: św. Stanisława, B. i M.; z Morris Run, Pa.: Najsł. Serca; z Detroit: św. Józefa w par. św. Kazimierza i św. Józefa z par. Franciszka; z Milwaukee: św. Wincentego a Paulo, Najsł. Serca, św. Bronisławy, Ignacego Lojoli, św. Stanisława B., św. Jadwigi, św. Walentego, św. Franciszka; z Chicago: św. Józefa, św. Józefa No. I., św. Józefa No. II., św. Trójcy w par. św. Stanisława, św. Cyryla i Metodego, Najśw. Imienia Jezus, św. Wojciecha B. M., Najśw. Maryi Panny od Nieustającej Pomocy, św. Izydora Oracza, św. Wojciecha B. M. No. 1., św. Stanisława Kostki, św. Kazimierza Kr., Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej, Serca Jezusa Town of Lake, św. Cecylii, Imienia Maryi, św. Jana Kantego, Matki Boskiej od Nieust. Pomocy, św. Franciszka Ksaw., św. Familii, Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej, Serca Jezusa No. I., Jana III Sobieskiego pod opieką Matki Boskiej, św. Stanisława B. M., św. Jana Chrzciciela i św. Piotra i Pawła; z Bay City, Mich.: św. Józefa, Najsł. Serca Jezusa i św. Stanisława Kostki; z South Bend, Ind.: św. Stanisława Kostki, św. Wincentego a Paulo; z Erie, Pa., Najsł. Serca Jezusa; z Blossburg, Pa.: Najsł. Serca Jezusa i św. Cyryla i Metodego; z Grand Rapids, Mich., św. Jacka; z Philadelphii: św. Józefa; z Williamstown, Mich.: św. Józefa; z Pittsburga: św. Kunegundy; z Cleveland, O.: św. Wincentego a Paulo, Najsł. Serca Jezusa w par. Serca Jezusa, Najsł. Serca Jezusa w par. św. Stanisława, św. Józefa, św. Stanisława B. M.; z South Amboy, N. J.: św. Jacka i św. Józefa; z Perth Amboy, N. J., św. Szczepana; z Berlin, Wis., św. Stanisława Kostki; z Wilkesbarre, Pa., Najsł. Serca Jezusa; z Kingston, Pa., św. Józefa; z Gaylord, Mich., św. Stanisława B. M.; z Sheboygan, Wis., św. Stanisława; z Stevens Point, Wis., św. Stanisława B.; z Scranton, Pa., Najsł. Serca Jezusa i Maryi; z Brooklyn, N. Y., św. Jana Chrzciciela; z St. Joseph, Mo., św. Szczepana M.; z Winona, Minn., św. Stanisława Kostki; z Nanticoke, Pa., Gwardya Pułaskiego i św. Józefa; z Manistee, Mich., św. Józefa i św. Wojciecha B. M.; z Syracuse, N. Y., św. Wojciecha; z Hawthorne, Ill., św. Stanisława. Oprócz powyższych Towarzystw miało także swych delegatów Stowarzyszenie Kapłanów Polskich i to w osobach Wiel. księży Fr. Lange i Nawrockiego.

Marszałkiem Sejmu wybrano jednogłośnie ob. Klemensa Bielinskiego z Chicago, który zamianował sekretarzem Sejmu ob. Szczęsnego Zahajkiewicza z Chicago, a do komitetu sprawdzenia ksiąg i sprawozdania urzędników obywateli: Rechlicza z Milwaukee, Gronikowskiego z Philadelphii, Kondziorskiego z Chicago, Pleckiego z Bay City i Polenca z Chicago.

Sekretarz odczytał następnie list z powinszowaniem dla Sejmu od Andrzeja J. Hudzinskiego z Milwaukee, poczem marszałek zamianował komitet do ułożenia programu Sejmu. W skład jego weszli: Ks. F. Lange i Bol. Klarkowski z Chicago, Ign. Czerwinski z Milwaukee, Samolewski z New Yorku i Ziołkowski z Cleveland, O.

W tym czasie przybyły telegramy z życzeniami dla Sejmu: z Erie, Pa.; Wilkesbarre, Pa.; Pittston, Pa.; Ironwood, Mich., i Alpena, Mich., po których przeczytaniu przez Sekretarza pierwsza sesya Sejmu została zamknięta.

Wieczorem odbył się w hali sejmowej mass-meeting. Hala była przepełnioną. Do obecnych przemawiali ks. W. Barzynski, ob. P. Kiołbassa i ks. Stefan Szymanowski. Treścią ich mów było potępienie schizmy byłego księdza Kołaszewskiego i jego zwolenników.

W środę rano o godzinie 8mej zebrały się Towarzystwa należące do parafii św. Stanisława i delegaci sejmowi. Odbył się pochód po ulicach otaczających kościół. poczem wyruszono na spotkanie Przew. ks. biskupa Horstmanna, którego uroczyście wprowadzono do kościoła, w którym się odbyło solenne nabożeństwo dla delegatów sejmowych.

Mszą św. odprawił ks. P. Gutowski w asystencyi ks. Motulewskiego, ks. Czerwonego i ks. Raszkiewicza; asystentami ks. biskupa byli księża Nawrocki i Matkowski. Kazanie miał ks. M. Możejewski.

Po mszy św. przemówił ks. biskup Horstmann o zależności biskupów od Rzymu i zależności kapłanów od biskupów i o sprawie ks. Kołaszewskiego, i radził parafianom, aby słuchali prawej władzy kościelnej.

Na sesyę popołudniową w czwartek przybył Przew. ks. biskup Horstmann w towarzystwie Wiel. księży.

Ks. Raszkiewicz przemówił po polsku wskazawszy na odznakę Zjednoczenia na piersiach biskupa, dowodzącą, iż jest honorowym członkiem Zjednoczenia. Następnie marszałek Sejmu, ob. Belinski powitał biskupa zapewniając go o wierności Polaków dla Kościoła. Ks. biskup odpowiedział w stósownych wyrazach i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Za wnioskiem ob. Piotra Kiołbassy obrano ks. biskupa z Cleveland honorowym członkiem Zjednoczenia. Ks. biskup przyjął wybór oświadczając, że Zjednoczenie może go uważać za prezydenta honorowego, dopóki członkowie jego wierni pozostaną tradycyom swych przodków.

Po załatwieniu pewnej sprawy odnoszącej się do Towarzystwa św. Józefa w New Yorku przystąpiono do obrad nad wnioskami.

Przyjęto jednogłośnie wniosek, ażeby komitet do wniosków obierano na Sejmach równocześnie z komitetem do sprawdzenia rachunków.

Wniosek, ażeby Sejmy odbywały się co dwa lata odłożono do obrad końcowych.

Wniosek, ażeby Zjednoczenie przyjmowało i nadal Towarzystwa, które nie chcą należeć do kasy pośmiertnej, położono na stół.

Przyjęto wniosek, ażeby w każdym raporcie ogłaszano z osobna, ile asesmentu przypada za śmierć członka, a ile za śmierć żony członka.

Odrzucono wniosek, ażeby każdy członek Zjednoczenia otrzymał swój numer porządkowy.

Narady nad wnioskiem, ażeby w raportach ogłaszano z osobna ile wynosi należytość za organ Zjednoczenia i ile przypada na asesment odłożono do czasu, gdy załatwiona zostanie sprawa organu Zjednoczenia.

Wniosek, ażeby „Wiara i Ojczyzna" nadal pozostała organem Zjednoczenia pod dawnymi warunkami, lecz z tym, ażeby komitet do czuwania nad organem miał także kontrolę nad jego redagowaniem, odłożono do następnego dnia, a tymczasem wyznaczono komitet do naradzenia się ze Spółką Wydawnictwa, jakie warunki na przyszłość dadzą się ułożyć.

Wniosek, aby sekretarz co miesiąc ogłaszał ilu członków przystąpiło i wystąpiło ze Zjednoczenia, ilu umarło, a ilu zostało wykreślonych, został przyjęty z poprawkami, „ażeby Towarzystwa ogłaszały w organie nazwiska kandydatów" i czy to pojedyńczy członek, czy też całe Towarzystwo, mając zamiar wstąpić do Zjednoczenia, winni uiścić się z długów swoich w innych Towarzystwach, jeżeli do nich należeli, i tylko pod tym warunkiem przyjęci być mogą. Jeżeli po przyjęciu ich okaże się prędzej lub później, że taki członek lub Towarzystwo należeli już dawniej do innego Towarzystwa i tam narobili długów, mają być zmuszeni uiścić się z długu w zupełności, a w razie przeciwnym natychmiast mają być ze Zjednoczenia wykluczeni.

Następnie odroczono posiedzenie do czwartku.

Wieczorem odbył się znów „mass-meeting", na którym przemawiali ks. Jakimowicz, ob. Klemens Belinski, ob. Szczęsny Zahajkiewicz i ks. W. Barzynski. Główną treścią mów była „Liga Polska."

W czwartek rano odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłych braci ze Zjednoczenia.

Na posiedzeniu oznajmił komitet obrany do porozumienia się ze Spółką Wydawnictwa organu Zjednoczenia, że Spółka zgadza się z tem, aby dawne warunki pozostały te same, a jeśli Sejm życzy sobie podać inne, to Spółka osobno się nad niemi zastanowi. Przyjęto wnioski odnoszące się do tej sprawy (powyżej podane), z poprawką że „kontrola nad redagowaniem" ma się tyczyć tylko spraw Zjednoczenia. Do komitetu czuwającego nad organem zostali obrani: Wiel. ks. Siedlaczek, ob. S. Zahajkiewicz i ob. Jan Manna.

„Wiara i Ojczyzna" pozostaje więc organem Zjednoczenia na dawnych warunkach.

Na stół położono wniosek, ażeby Sejm Zjednoczenia odbywał się co dwa lata.

Położono także na stół wniosek, ażeby członkowi należącemu 15 lat do Zjednoczenia, który staje się niezdolnym do pracy przez kalectwo, nieuleczalną chorobę itp. wypłacić połowę pośmiertnego, z poprawką ks. Szymanowskiego, aby całe wypłacić pośmiertne, i wykreślić ze Zjednoczenia.

Tymczasem nastąpiła przerwa, gdyż ks. Ługowski jako reprezentant Unii Polskiej w Ameryce, życzył sobie przemówić. Ks. Ł. przywiózł pozdrowienie od Unii i życzenie, aby na przyszłość działano łącznie, pracowano zgodnie i połączono duchowo. Odpowiedział ks. Ługowskiemu ob. S. Zahajkiewicz. Postanowiono natychmiast wybrać dwóch delegatów na Sejm Unii, jednego duchownego, i jednego cywilnego. Duchowni mieli z pomiędzy siebie wybrać reprezentanta, a z pomiędzy cywilnych wybrano natychmiast ob. K. Belinskiego.

Następnie odczytano opracowany przez duchowieństwo, a podpisany przez duchowieństwo i delegatów protest przeciw postępowaniu ks. Kołaszewskiego i jego zwolenników.

Dalej przeczytał ks. Sedlaczek sprawozdanie z rewizyi książek, które przyjęto jednogłośnie.

Ob. B. Klarkowski podał opracowany przez niego porządek obrad sejmowych: Odczytanie sprawozdania z poprzedniego posiedzenia; odczytanie sprawozdania sekretarza z czynności zarządu; mianowanie komitetów do konstytucyi, rezolucyi, organu itd.; sprawozdania komitetów; wybór urzędników; odroczenie.

Nadszedł telegram z powinszowaniem od ob. M. Kruszki z Milwaukee.

Marszałek zamianował komitet do opracowania wniosków. W skład wchodzą obywatele: Jóźwiak, Klarkowski, Dyck, Grabowski, Komorowski, Grzesiak, Korpal i Wiel. ks. K. Skory.

Ob. Ign. Czerwinski przetłómaczył na język polski wyrazy angielskie adresu swego odczytanego wobec ks. biskupa. Adres ten polecono podać do druku do gazet polskich i angielskich.

Sekretarz odczytał sprawozdania z posiedzeń zarządu z całego roku i następnie telegramy i listy z powinszowaniami od różnych obywateli.

Wniosek, aby przyjmować do Zjednoczenia pojedynczych członków upadł.

Odrzucono wniosek aby płacić kasyerowi $100 rocznie, a procenta od pieniędzy wnosić do kasy. Przyjęto wniosek, że z funduszu pozostającego w rękach kasyera ma być $1000 wypożyczonych, reszta ma pozostać w ręku kasyera.

Prośby o wsparcia mają iść prosto do Sejmu, lecz prośby te muszą być potwierdzone przez prezydentów poszczególnych towarzystw i księży proboszczów. Wniosek ten przyjęto.

Upadł wniosek, aby Zjednoczenie miało swą chorągiew.

Przyjęto wniosek, że księża liczący przeszło lat 45 mogą być przyjęci do Zjednoczenia.

Następnie podpisali wszyscy księża i delegaci protest przeciw Kołaszewskiemu.

Na sesyi popołudniowej przeczytał sekretarz telegramy, które przybyły z rąk różnych obywateli i różnych miejscowości. Z Chicago notujemy obywateli Tomasika i Giersza.

Następnie zamianował marszałek do opracowania rezolucyi: Wiel. ks. Sedlaczka, ob. Mannę, obydwóch z Chicago, i ob. Gronikowskiego z Philadelphii.

Wniosek komitetu do wniosków, aby członek Zjednoczenia, który dożył lat 70 lub 80, otrzymał połowę pośmiertnego został ubity. Projekt klasowania członków Zjednoczenia został położony na stół. Odrzucony został także wniosek, aby wyrównać wysokość sumy pośmiertnej za śmierć członka i żony członka.

Uchwalono, aby nowe wnioski wcielono do konstytucyi Zjednoczenia, która ma być przesłaną każdemu Towarzystwu 6 miesięcy przed Sejmem przyszłorocznym, a nad nową konstytucyą ma obradować przyszły Sejm.

Do opracowania nowej konstytucyi zostali wybrani: Wiel. ks. Eug. Sedlaczek, ob. S. Zahajkiewicz, ob. Jędrzejek, ob. Fuhl, ob. Królik, Wiel. ks. W. Barzynski i ob. K. Belinski. Nowa konstytucya ma być drukowana po polsku i po angielsku.

Nastąpił wybór urzędników. Urzędnikami pozostali ci sami, którzy piastowali urzędy w roku przeszłym, a mianowicie:

Józef Kromka, z Detroit, Mich., prez. Józef Jóźwiak, z Bay City, Mich., wicepr. Bolesław Straszyński, z Milwaukee, sekr. Franc. Wlekliński, z Chicago, skarbnik.

Radni: Tomasz Królik i Jan Czekała z Chicago, Ign. Czerwinski z Milwaukee, Jan Ziołkowski z Cleveland, O., i C. V. Korpal z South Bend, Ind.

Następny Sejm odbędzie się w Philadelphia, Pa.

Przyjęto następnie uchwały, że wszystkie czasopisma sprzeciwiające się Wierze św. i moralności mają zostać odrzucone przez członków Zjednoczenia. Do pism boykotowanych należą pomiędzy innemi dawniejszy „Wiarus" a teraźniejszy „Katolik" i „Jutrzenka."

Towarzystwom katolickim poleca się szkoły parafialne.

Za największe przekroczenie mają być uważane intrygi, oszczerstwa itd., psujące jedność katolicką i narodową, sąsiedzką lub rodzinną.

Poparcie Ligi Polskiej.

Wyrażenie uznania i wdzięczności duchowieństwu polskiemu.

Podziękowanie biskupowi ks. Horstmannowi.

Przesłanie uchwał Sejmu ablegatowi papiezkiemu, ks. Satolli'emu.

Podziękowanie ks. Rosinskiemu, proboszczowi przy kościele św. Stanisława B. M. w Cleveland, za gościnne i serdeczne przyjęcie.

Na wydawnictwo „Nadziei" wyznaczono $300. Inne petycye o wsparcie poruczono administracyi Sejmu.

Ogień.

Spaliła się miejscowość Guerneville, leżąca w pobliżu Santa Rosa, Cal., i to wśród lasu, licząca 500 mieszkańców. Pozostała tylko szkoła i stajnia McConnell'a. Dr. J. A. Burns i Oscar McKeen zostali zabici przez zawalające się mury.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.
1831 ROKU W LITWIE.

URYWEK
Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.
J. D.

(Ciąg dalszy.)

Wchodzimy do domku sołtysa, gdzie było kilka kobiet biało i czysto ubranych; jedna siedziała za krosnami, a inne motały nici. Pierwszy raz w życiu widziałem tam zamożnego wieśniaka, serce mi się radowało, kiedy mię uprzejmie, niepytając kto jestem, wzięto za jakiegoś posłańca z dalekiej wsi, powitano jak wieśniaka i częstowano gorzałką, a na stół zastawiono chleb, masło, ser i pełną misę gotowanego szczawiu.

Pan Andreacki był wójtem gminy, znał dobrze sołtysa, szepnął mu na ucho, a stary poszedł po swojego syna i zlecił mu, ażeby mię przeprowadził do owego strzelca w puszczy, sam zaś przyrządził dla mnie kurpie, bo miałem do przebycia pół mili błót i trzęsawicy, po których ciężko chodzić. Wziąwszy więc zaletną kartkę od pana Andreackiego, pożegnałem go, stary sołtys przeprawił mię i syna swego za rzeczkę i tam kazał mi usiąść na pniu, zdjął buty, włożył kurpie, a nogi osznurował powrozami.

— Dyć to wy nigdy w kurpiach nie chodzili, rzecze, wa! co też za okropna noga! mojego Jaśka o tyle większa, — i patrzy na swojego syna podrostka, tłustego a niezgrabnego i uśmiecha się stary. Potem nas przeżegnał „Szczęść wam Boże!" rzekł, i dał mi kij w rękę.

Z pół mili ciężkiej przeprawy przez błoto miałem, po pas zapadałem w bagna, i dosyć zmęczony po dwóch bezsennych nocach, dochodziłem w lesie do chatki, w której mieliśmy znaleźć leśnego strażnika, kiedy niespodzianie spostrzegamy przy chacie jakieś kobiety wyższego stanu, nie pustelniczo ubrane, które, skoro nas zoczyły, pochowały się do chaty, a ku nam ogromne psy wybiegły. Za psami młody strzelec wyskoczył, obronił nas, zapytał, kto jesteśmy?

— Szukam pana Aleksandrowicza, odpowiedziałem.

Zmięszał się i ledwo wybąknął: ja nim jestem. — Oddałem list, co go jeszcze bardziej zmięszało.

Odprowadza mię na stronę i zwierza mi się, że właśnie tej godziny pani nadleśna uciekła tu do jego chaty i ma się tu ukrywać, bo już dłużej nie mogła wytrzymać rozbojów kozackich, mianowicie teraz, kiedy Moskale, rozwściekleni za przeprowadzenie szpiegów i powstańców polskich, dopuszczają się gwałtu i rozboju. Potwierdził mi wszystko, cośmy o Gołembiowskim za rzecz niepewną od sołtysa słyszeli i oświadczył mi, że ani może, ani się odważy służyć mi za przewodnika.

— Bój się pan Pana Boga, rzecze, tu lada moment, może tej nocy Moskale do mnie wpadną i za najmniejsze podejrzenie chatę spalą. W Rajgrodzie mówił mi mieszczanin, że się już na nas odgrażał jeden tam żyd co ma swoje konszachty z oficerami, a do tego jest tu pani Nadleśna, ona się przelękła na sam widok cudzych ludzi i zesłabła. Ona mię przeklnie, skoro zobaczy, że ja rozmawiam z panem, ona się domyśli — o! to przebiegła kobieta!

— Ale dozwólcie mi spocząć, rzekłem, bom zmęczony.

Pomyślił trochę pan Aleksandrowicz, potem kiwnął głową i rzekł:

— A niech się tu pan zatrzyma, ja pójdę pogadam z siostrą, może jakkolwiek da się ułagodzić pani Nadleśna.

Jakoż po chwili przybiegła siostra strzelca, młoda a ładna, i zaprosiła mię do chaty. Wszedłem, na łóżku leżała jakaś otyła jejmość, a tuż przy niej ogromna na ziemi waliza i mały wrzaskliwy piesek.

— Waćpan z daleka? zapyta mię pani Nadleśna, a choć w strachu, radaby mię zbadać, a ciągle się ogląda, zaziera w okno, chwyta się za serce, pluje i wzdycha.

— Z daleka Mości dobrodziejko — odpowiedziałem, i umilkliliśmy.

— Dokądże Bóg prowadzi?

— Chciałbym się pod Łomżą przedrzeć.

Znowu milczenie.

— Ale to trudno, nie wiem, to niepodobna, mówi pani Nadleśna, a widzę, że już nad strach ciekawość górę bierze i dalej po krótkim namyśle: Pan może mi zawierzyć — mój mąż w wojsku kapitanem, kto wie — może już majorem dotąd, ach Boże gdyby też kiedy Polska była!

— Ja milczę, a pani Nadleśna, biorąc to za potrzebną ostrożność, wysyła pana Aleksandrowicza na dróżkę od Rajgrodu, jego siostrę po wodę, kuzynce każe robić herbatę, wtenczas zrywa się z łóżka, pochodzi familiarnie do mnie, i biorąc mię za rękę rzecze: — Ja wiem, że pan jesteś ważną figurą, ja się domyślam; dobrze, że przed prostymi ludźmi wystrzegasz się gadać, uciekaj czemprędzej pan ztąd, bo tu niebezpiecznie. Ale powiedz mi, proszę, czy prawda, co nam tu mówią o rewolucyi w Litwie, że tam jest 60,000 wojska? czy prawda o Anglikach, że już wylądowali w Rydze, i że wojna turecka niechybnie....

W tem pies zaszczekał, pani Nadleśna krzyknęła i padła na kufer, co stał przy mnie. Wbiegają kobiety, nie wiedzą co się stało, patrzą na mnie, patrzą na panią Nadleśną. Co to było? pytają, trzeźwią jejmość; — ona drzy, ocyka się, patrzy w okno, i po pauzie zapytała na kogo pies szczeka?

— Na mego męża, odpowiedziała siostra pana Aleksandrowiczowa.

Zaprowadzono panią Nadleśną na łóżko, a ona po chwili z miną bardzo poważną prosiła kobiet, żeby się oddaliły, bo ona ma o ważnej rzeczy ze mną do pomówienia.

Wszyscy wyszli, ja znowu z nią tylko zostałem.

— O! co mnie, rzekła, to pewno Moskale szukać będą. Chwała Bogu, że się skryłam. Mój mąż w Krakusach i wiedzą, że ja imperatora nie cierpię, możesz pan mi zawierzyć — nie takie to rzeczy przez moję głowę przechodziły.

Na to odpowiedziałem strudzony, że wiele a wiele miałbym do doniesienia o Litwie, o wojsku, o Turkach, o Anglikach, że wszystko po części jest prawdą, tylko mi tak słabo i tak jestem znużony, że muszę choć jednę tu noc przespać.

— Ale zmiłuj się pan — chyba ci życie nie miłe, tu co moment lękamy się Moskali: tu o pół mili w Rajgrodzie dwa pułki.

Na to przełożyłem, że gorzej będzie, jeśli w tej puszczy w nocy zachoruję a mnie nieżywego znajdą.

Strwożyło to Imość, cały sekret ze mną umarłby dla niej. Kazała mi dać herbaty, nalała nieżałując rumu, rozłożono ogień na kominie, rozparłem się porządnie przed ogniem i moje obuwie suszyłem. Tymczasem siostra strzelca przygotowała mi pościel w stodole, a potem nieznacznie z za drzwi mrugnęła na mnie tak, że tego nie dostrzegła pani Nadleśna, która coraz niecierpliwiej wyglądała odemnie nowin, wiadomości. Wyszedłem nie mówiąc jej słowa i padłszy jak długi na łóżko, zasnąłem.

Zaledwo słońce weszło, obudziła mię siostra pana Aleksandrowicza, przyniosła kawy i kawał wielkanocnego pieroga i pocieszyła mię okiem nadziei.

— Niech pan będzie spokojny, rzekła, choć pani Nadleśna całą noc nie spała, dziś jednak nie jest w takim strachu, jak wczoraj, a ja namówiłam brata mego, żeby dziś poszedł do Rajgroda, o wszystkiem się dowiedział, o wszystkiem się przekonał i jeśli można, sam lub przez kogo drugiego ułatwił panu przejście dalej. A tymczasem pan musisz tu koniecznie odpocząć, bo się o jego zdrowie lękamy.

Podziękowałem czule, poszliśmy do chaty, gdzie w istocie spokojniejszą znalazłem panią Nadleśną — a pan Aleksandrowicz już był do Rajgrodu poszedł. Został był tylko jego szwagier, młody a prostakowaty, którego jak uważałem, z góry pani Nadleśna traktowała, a on o niej z przekąsem mi gadał i rzadko kiedy siedział w izbie. Cały dzień ten zaszedł mi na próżno. Nudziła mię Nadleśna wypytywaniem się o Litwie, o powstaniu; musiałem o wodzach i o wojskach gadać, których nie widziałem, wypadło i o Turkach i o Anglikach napomknąć, — a za to o Francuzach Imość mi gadała i wspólnie do pół miliona armii Polsce przygotowaliśmy, a kiedy się udało wymknąć, szedłem pod pozorem niebezpieczeństwa do lasu, gdzie niespokojność myśli i gawędka pana szwagra nie dozwoliły zdrzemać, choć snu jeszcze potrzebowałem.

Wieczorem późno juześmy byli zniecierpliwieni czekaniem na gospodarza, a na panią Nadleśną paroksyzm strachu napadł. Niespokojna o swego brata gospodyni, w progu chaty stała i lękała się samej pani Nadleśnej, która na nią zwalała całą przyczynę nieszczęścia, jakie zapewne spotkało jej brata w Rajgrodzie. Jeden tylko szwagier spokojnie siedział w kątku i korzystając ze zmroku, chrapał. W tem pies zaszczekał, porwaliśmy się.

Gospodarz wrócił, ale przelękniony, zmięszany, najgorsze nowiny nam przynosi.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portorym.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - -	$40\frac{1}{2}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	$53\frac{3}{4}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - - -	$41\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch - - - - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

SIERPIEŃ.

30 Czwartek, Róży p., Nonnata, Pauliny.
31 Piątek, Rajmunda, Feliksa.

WRZESIEŃ.

1 Sobota, Aniołów Stróżów, Idziego.
2 Niedziela, Stefana kr., Absalona.
3 Poniedziałek, Mansweta, Doroty.
4 Wtorek, Rozalii panny.
5 Środa, Wawrzyńca, Just., Wiktora.

NA PAMIĄTKĘ OSTATNIEGO ROZBIORU POLSKI.

(Dla „Gazety Polskiej“).

1.

Jako rozbitki na spruchniałej desce,
Których co chwila ma morze pochłonąć
Nad grobem w wodzie przecież jeszcze dnak
Proszę Cię Boże byś im nie dał jeszcze zginąć.
Tak my do Ciebie jedyna kotwico
Zwracamy wzrok nasz Maryo Dziewico.

2.

Jako pachole zbłąkane wśród kniei
Szuka daremnie choć małej drożyny
Żyjąc nadzieją nie traci nadziei
Czeka co chwila pomocy matczynej
Tak my do Ciebie jedyna kotwico
Zwracamy wzrok nasz Maryo Dziewico.

3.

Jako niewolnik okuty w kajdany
Przez grube mury i ciemne więzienia
Tęskni za matką gdzie ojczyste łany
Płacze i prosi w chwili wybawienia
Tak my do Ciebie jedyna kotwico
Zwracamy wzrok nasz Maryo dziewico.

4.

Jako Biskupi i inni kapłani
Od swego wzięci kościoła i ludu,
I Polscy jeńcy na Sybir wygnani
Czekają z Nieba wybawienia cudu
Tak my do Ciebie jedyna kotwico
Zwracamy wzrok nasz Maryo dziewico.

5.

Polacy w smutną stuletnią rocznicę
Od ostatniego rozbioru ojczyzny
Do Twego Tronu zanoszą źrenicę
I przyrzekamy zagoić jej blizny
Ty nam dopomóż jedyna kotwico
Królowo Polski Maryo dziewico.

ALOJZY FIDELIUS KRYSA.

Wielka wystawa.

Wielka wystawa, — wystawa światowa,
Stolicy kraju podniosła się głowa;
Na arcydzieła spływają zaszczyty,
Firmament cały chmurami pokryty!
Z chmur nie wygląda życiodajne słońce,
Wodą okryły kraju oba końce!
Chleb niedojrzały w bystre poszedł fale,
Naród natomiast dostaje medale!
Szczęsna kraino, Ojczyzno szczęśliwa,
Twojej wolności pierwsze dzisiaj żniwa
Kraj pogardzany, „siedzibę niedźwiedzi“,
Świat cały wielki, bacznem okiem śledzi!
Świat okiem śledzi, kosztuje wybrany,
Leją koniaki, perlą się szampany!
Każdy czem może błyszczy i świeci,
Muzyka huczy, odgłos w dale leci.
Żyje i pije — Polska dawna wielka,
Jedna za drugą kręci się butelka!
Powódź z cholerą z boku przypatruje,
Jak wielki Polak na grobach ucztuje!
Skończy się uczta, — skończy się wystawa,
Wypłynie na wierzch, — wszech głodowa sprawa;
A któż uwierzy, na rozległym świecie,
Że się ucztuje, kiedy nędza gniecie!!!

Unia łacińsko-amerykańskich państw.

Jak donieśliśmy w przeszłym numerze "Gazety", powstała myśl połączenia państw środkowo-amerykańskich w jedną rzeczpospolitą. Już od wielu lat idea połączenia państw Nicaragua, Honduras, San Salvador i Costa Rica, była nadzieją konserwatywnych mężów stanu tych państw. Plan ten podjęty znów 8 czy 10 lat temu był przedmiotem licznych korespondencyi dyplomatycznych. Projekt ten, chociaż został zaniechany głównie dla tego, że San Salvador i Guatemala obawiały się utracić swoją tożsamość i władzę, gdyby się przyłączyły do większych państw Nicaragua i Honduras, uzyskał jednak wielu przyjaciół i był odtąd przedmiotem wielu narad.

Wzrost potęgi Stanów Zjednoczonych i cudowny postęp Meksyku od kilku lat, w których ma stały rząd, były wyraźnemi lekcyami dla małych państw środkowej Ameryki, z których dwa stoją pod wpływem Stanów Zjednoczonych — Nicaragua przez projektowany kanał, a Honduras przez napływ Amerykanów, którzy się tam zajęli górnictwem i innemi przemysłami.

Jak już powiedzieliśmy projekt ten został odżywiony, a państwa powyżej wymienione z wyjątkiem rzeczypospolitej Costa Rica zgodziły się co do podstawy Unii. Powiadają, że każdy kraj należący do nowej konfederacyi, pozostanie swoją drogą stanem, że zostanie wybrany dotychczasowy prezydent dla wszystkich, podczas gdy prezydenci pojedynczych stanów będą niejako sprawiali obowiązki gubernatorów. Nowy rząd ma wejść w życie w maju roku przyszłego, a plan ma już w wrześniu zostać przedłożony konwencyi reprezentantów wszystkich państw.

Nowy rząd miałby pod swoją władzą przeszło 3,000,000 mieszkańców i obszar 147,000 mil w kwadracie, to jest mniej więcej taki, jaki obejmują stany Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, New York i Pennsylvania. Produktami tych krajów są kawa, cukier, tabaka, cocoa, ryż, bawełna i owoce podzwrotnikowe. Handel prowadzi się głównie ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż i Anglia, Francya i Niemcy nie mogą narzekać na swoją część. Minister Gresham miał zauważyć, że rząd Stanów Zjednoczonych nie został jeszcze urzędownie uwiadomiony o tej sprawie, lecz to nie jest potrzebnem, dopóki się nie odbędzie konferencya pod tym względem. Gdyby państwa środkowej Ameryki się połączyły i wybrały stały konserwatywny rząd, natenczas ustałyby częste owe powstania i insurekcye, zwykle w tych krajach panujące i nastałby rozwój z wielką korzyścią dla wszystkich.

Niezawodnie stała unia tych państw doprowadziłaby do pokoju i dobrobytu w Ameryce środkowej, lecz niestety nie ma stałych widoków, aby kombinacya ta się utrzymała. Te same przyczyny, które przemawiają za tą unią, sprzeciwiają się z drugiej strony przeprowadzeniu jej. Przyczyny te są częściowo politycznemi, częściowo rasowemi. Pomimo doktrynę Monroe'a środkowa Ameryka jest od wielu lat polem walki dyplomacyi europejskiej i północno-amerykańskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wyrzecze się swych interesów w Nicaragua, dopóki kanał międzyoceanowy należy do rzeczy możliwych. Anglia, choć jak zwyczajnie obiecuje najprzyjaźniejszą neutralność, jest zawsze czujną i skorzystałaby z jakichkolwiek omyłek, które wydział stanu Stan. Zjedn., mógłby popełnić, jak się to już kilkakrotnie stało. Zresztą Anglia posiada brytańskie Honduras nad północną granicą proponowanej unii, zkąd może rozpościerać swój wpływ. Kapitał brytański zresztą ma w swych rękach połowę Ameryki środkowej.

Lecz główną przeszkodą dla powodzenia republikańskich planów w środkowej i południowej Ameryce jest przywara rasowa. Mieszane ludy zajmujące tę część świata na południe Meksyku nie posiadają zdolności do inteligentnego samorządu. Gdy Napoleon III osadził Maksymiliana w Meksyku pewien przenikliwy europejski dostrzegacz oświadczył, że Meksykanie nie mieli pojęcia o patryotyźmie, lecz natomiast posiadali głęboką nienawiść dla wszystkich cudzoziemców i nieufność dla każdego — nawet dla samych siebie. Jeżeli to było prawdą 30 lat temu w Meksyku, natenczas jest to podwójną prawdą w hiszpańsko-indyańsko-negierskich państwach położonych bliżej równika. Wszystkie są obecnie rzeczami pospolitemi, lecz nazywają się tylko republikami, wolność będąc tylko płaszczem, aby pokryć intrygi bandytów — polityków, którzy nie mają ze sobą nic wspólnego wyjąwszy ambicyi, aby się stać prezydentami i użyć tego stanowiska dla zadowolenia osobistej nienawiści i nagromadzenia majątku, który lokują w banku Anglii, aby byli bogatymi, gdy nastąpi przełom w ich życiu i gdy muszą uciekać, aby się schronić przed zemstą ich rywali.

Połączenie czterech takich państw pod jedną flagą mogłoby pomnożyć sposobności do oszustwa i uciemiężenia przez siłę. Geniusz wojskowy jak Santa Ana lub Juarez lub dyktator polityczny jak Diaz mógłby przeprowadzić unię i utrzymać ją przez osobistą siłę charakteru przez niejaki czas, lecz unia ta nie przeżyłaby go. Zresztą między ludźmi przedstawionymi na prezydenta tej proponowanej rzeczypospolitej nie ma ani jednego, którył by posiadał talent do rozkazywania lub dążności wzniosłe.

Guatemala, San Salvador, Honduras i Nicaragua, nie mówiąc już nic o Costa Rica, która od samego początku nie chce należeć do unii, zdają być przeznaczonemi pozostać tem, czem są — niezgadzającemi się, jeżeli nie nieprzyjaznemi państwami, zdobyczą intrygi i pospolitej nieświadomości. Gdyby w oddalonej przyszłości miały zostać połączonemi, to stanie się to pod flagą rzeczypospolitej, która rozwiązała kwestyę praw stanów, zlała różniące się części w ogniu świętej wojny.

Król Siamu.

Z Victoria w brytańskiej Columbii donoszą, że parowiec Tacom przywiózł wiadomość, iż przeszło miesiąc temu umarł Chulalonkorn, król Siamu. Wiadomość ta jest może tak przedwczesną, jak nowina o śmierci kardynała Ledochowskiego. Wiadomem jest, że król Siamu był chory i że rząd angielski wysłał kilka okrętów wojennych z Victoria do Siamu. Zdaje się jednakże, że wiadomość o śmierci tego króla byłaby nadeszła prędzej, gdyż Bangkok, stolica Siamu jest połączona przez telegraf z Londynem. a nawet wiadomość przesłana parowcem do Londynu byłaby tam doszła prędzej, niż wiadomość przesłana przez ocean Spokojny do Victoria, B. C.

Lecz pomimo to nie zawadzi wspomnieć cośkolwiek o Siamie, gdyż kraj ten jeszcze niedawno temu był nieznanym dla wielu ludzi.

Prawdopodobnym następcą Chulalonkorn'a I. (który się właściwie nazywa Phra Paramindr Mapa) będzie jego najstarszy syn, książe Somdech Chowfa Maha Vajirunhis, który został mianowany następcą tronu w r. 1887. Stało się to, aby tron został dziedzicznym, co dawniej nie było. Dawniej panował w Siamie system pierwszych i drugich królów. System ten został atoli zniesiony, gdy Chulalonkorn wstąpił na tron w dniu 1-go października r. 1868. Urodził się 21 września, 1853. Był to król przyjemny, znał doskonale język angielski i starał się polepszyć położenie swego kraju. Popierał wprowadzenie do kraju nowoczesnych wynalazków i zaprowadził różne reformy w zarządzie państwa.

Władza prawodawcza w Siamie leży w rękach króla w łączności z radą ministrów, którzy kierują wydziałami wojny i marynarki, spraw zagranicznych i domowych, sprawiedliwości, rólnictwa, domu królewskiego i finansów. Dla tych wydziałów zostają wyznaczone pieniądze publiczne, lecz budżet nie zostaje nigdy. Istnieje tam także rada państwa, do której należą ministrowie, 10 do 20 członków zamianowanych przez króla i 6 książąt z domu królewskiego.

Kraj jest podzielony na 41 prowincyi; każdą z nich zarządza gubernator. Dążnością od niejakiego czasu było wzmocnić i zcentralizować rząd. Za czasów panowania Chulalonkorna wprowadzono do kraju zachodnie polepszenia i zaprowadzono linie telegraficzne i kolejowe. W r. 1885 przystąpiono do unii pocztowej, założono bursę telefonową i zaprowadzono światło elektryczne w stolicy Bangkok.

Autentyczna historya siamska rozpoczyna się dopiero z rokiem 1350, kiedy założono stolicę Ayuthia. Cambodi'a została podbitą i stawiona pod zwierzchnictwo Siamu w r. 1532. Ayuthia pozostała stolicą aż do r. 1768, kiedy po dwuletniem oblężeniu została zdobytą i spaloną przez Burma'nów. Intruzów wypędził nareszcie z kraju jen. Phya Tak, syn Chinczyka i siamskiej matki. On to przeniósł stolicę do Bangkok i wstąpił następnie na tron. Obecna dynastya została założona w r. 1782. Francya spogląda od dawniejszego czasu pożądliwem okiem na niektóre prowincye siamskie, a śmierć króla i wojna pomiędzy Chinami i Japonią mogłaby zaprowadzić zmianę w stósunkach siamskich.

Siam obejmuje środkową część półwyspu indo-chinskiego, ma 300,000 mil w kwadracie i 10,000,000 mieszkańców, z których jeden milion tworzą Chinczycy. Kraj wzdłuż wybrzeż rzek jest uprawianym, lecz wielka część pozostałości jest nieprzebyłą puszczą. Głównym produktem kraju jest ryż, a wywóz jego stanowi największe źródło bogactwa kraju. Innemi przedmiotami wywozowymi są drzewo zwane "teakwood", sól, pieprz i suszone ryby. Kraj rodzi także konopie, tabakę, bawełnę, banany i mangos, lecz te produkta zostają spotrzebowane w kraju. Produktami mineralnymi kraju są złoto, miedź, cyna, żelazo, rubiny i szafiry, lecz górnictwo znajduje się głównie w rękach zagranicznych koncesaryuszów. Właściwi Siamczycy stanowią tylko trzecią część ludności, reszta składa się z Lao'sów, Chinczyków, Burmanczyków, Indyjczyków, Malajów i Cambodian. Każdy rodowity Siamczyk, z pewnemi wyjątkami, jest obowiązany pracować darmo dla państwa przez trzy miesiące w roku i dostarczać podróżującym urzędnikom żywności i środków podróży. Uznane jest domowe niewolnictwo za dług. Religią kraju jest buddhaizm. Dochód państwa wynosi około $10,000,000 rocznie, z których połowa pochodzi z podatków za opium, spirytus, szulerstwo i wypożyczanie pieniędzy za zastawę. Cło przynosi około $500,000.



CHULALONKORN, KRÓL SIAMU.

Odkrycie dzikich wielbłądów.

Z Petersburga donoszą, że odkryto wielkie stada dzikich wielbłądów w tej części Azyi, która leży pomiędzy Lobnor i Sajny. To okazuje, że mylnem było mniemanie, iż "okręt pustyni" istnieje tylw stanie oswojonym. Od niepamiętnych czasów używano tylko dwa gatunki oswojonych wielbłądów: dromedary, z jednym garbem, które się znajdują w Indyach, Arabii i Afryce, podczas gdy te z dwoma garbami przebywają w Azyi środkowej, Persyi i w południowej Rosyi. Obydwa gatunki znajdujemy wyobrażone w rzeźbach asyryjskich, i wspominają o nich także najstarsze księgi biblii, lecz zawsze tylko jako o zwierzętach domowych, i nigdzie nie ma wzmianki aby oswajano wielbłądy dzikie. Istotnie nikt nie pomyślał dotychczas o tem, że wielbłąd jest czem innem, jak zwierzęciem ciężarowem, a kilka zdziczałych dromedarów, które schwytali podróżnicy i łowcy, uważano za takie, które przypadkowo dostały się na wolność. Nowo odkryty wielbłąd dziki, mówiąc zoologicznie, nie różni się wielce od zwierzęcia oswojonego, wyjąwszy że nie ma prawie garbu, i że jego bystrość i zmysły są niezmiernie rozwinięte. Zwyczajnie łączono to zwierzę z ideami o wielkich upałach w pustyniach afrykańskich i arabskich, lecz zdaje się obecnie, że najlepiej mu się powodzi w najzimniejszych częściach Syberyi, gdyż nie cierpi nawet podczas najostrzejszych zim, gdy ciepłomierz wskazuje wiele stopni pod zerem.

Podatek dochodowy.

Przez przyjęcie uchwały taryfowej przez Senat Stanów Zjednoczonych stał się faktem podatek dochodowy, przynajmniej na jeden rok, wyjąwszy gdyby kongres, który zostanie wybrany w jesieni, zgromadził się zaraz po dniu 4 go marca roku przyszłego i go zniósł. Grover Cleveland prawdopodobnie nie zwoła kongresu w takim celu a więc od 1 lipca r. 1895 wszystkie osoby w Stanach Zjednoczonych, które w r. 1894 miały czysty dochód przewyższający $4000, będą musiały od przewyżki, tj. od wszystkich dochodów nad $4000, płacić podatek w wysokości 2 procent.

Pod wyrażeniem "dochód" rozumie prawo całą pensyę, jaką ktokolwiek pobiera, jako i przychód z procentu, zysk w biznesie, z produktów farmy itd., jako i powiększenie majątku przez dary i spadkobierstwo. Rozumie się, że wolno odciągnąć koszta za prowadzenie biznesu, koszta zakupna i produkcyi. Wolno także odciągnąć sumy płacone za podatki Stanów Zjednoczonych, stanów pojedynczych, powiatowe, szkólne i miejskie, wyjąwszy podatków specyalnych, jako i straty poniesione przez pożary, burze, rozbicie okrętu, a nie pokryte przez zabezpieczenie, i dalej sumy, które utraciły swą wartość, i procent, jaki człowiek musi płacić.

Ten który ma szczęście być Senatorem Stanów Zjednoczonych, członkiem kongresu, oficerem armii lub floty, albo wogóle urzędnikiem Stanów Zjednoczonych, może także odciągnąć tę część dochodów, którą dostaje od Stanów Zjednoczonych.

Ten, który nie należy do tych uprzywilejowanych będzie musiał płacić Stanom Zjednoczonym po dwa dolary, za każde $100, które zebrał nad $4000, lub $20 od każdych $1000, i po $2000 za każde $100,000. Ile zaś zysku będzie miał rząd z podatku dochodowego opartego na dochodach w roku bieżącym, jest kwestyą, którą trudno odgadnąć. Minister finansów Carlisle, oszacował go na 15 milionów dolarów. W takim przypadku musiałby w r. 1894 w Stanach Zjednoczonych dochód przewyższający pojedyncze dochody po $4000, wynosić pokaźną sumę 750,000 milionów dolarów. Może ma racyę, chociaż to się nie zdaje być prawdopodobnem. Wprawdzie już w r. 1868 owi 250,000 ludzi, którzy opłacali podatek dochodowy, mieli dochód ogólny w wysokości $800,000,000. Lecz wtenczas były uwolnione od podatku tylko dochody wynoszące mniej niż $1000. Lecz czy znajdzie się, chociaż bogactwo narodowe się od tego czasu powiększyło się o $50,000,000 znowu 250,000 ludzi, którzy mają przeszło $4000 dochodu, jest kwestyą, na którą przyszłość odpowie. Wprawdzie jest w New Yorku 50, a w całych Stanach Zjednoczonych przeszło 100 ludzi, którzy mają przeszło milion dolarów dochodu, a może tysiąc, którzy mogą się poszczycić $50,000 czystego dochodu, to jednak większa część podatku musi pochodzić z dochodu wynoszącego od $5000 do $10,000. Wątpimy zaś bardzo, że w r. 1894 znajdzie się blizko ćwierć miliona, którzyby mieli taki dochód.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Litwy piszą do „Dzien. Pozn.“: „Kościół w Pierszajach oddawna pozbawiony kapłana, przyłączony został do parafii uździeckiej, o mil 12 odległej, zkąd miejscowy proboszcz dojeżdżał parę razy na rok dla odprawienia nabożeństwa, wysłuchania spowiedzi, załatwienia koniecznych obrządków i usług religijnych. Miałoby i to znaczenie doniosłe dla ludu w parafii, pozbawionej proboszcza, gdyby dojeżdżający ksiądz nie był nim tylko z ubrania i właściwie z urzędu, lecz „słynny“ Kurzelewski, druga spaczona jeszcze więcej edycya Sęczykowskiego, nie ma najmniejszego poszanowania nawet u gminu, z konieczności tylko dopełniającego formalności religijnych u znienawidzonego księdza. Nie pociągało to za sobą wielkich trudności, bo za rubla lub butelkę „oczyszczonej“ wszystko się zrobić dawało. Atoli i ruble i „oczyszczona“ okazały się wreszcie niewystarczające dla „szanownego“ ks. Kurzelewskiego. Zachciało mu się krestów i orderów, a może pieniężnej nagrody. Aby je zdobyć, zapragnął poświęcić kościół pierszajski, tj. oddać go prawosławiu. W tym celu zmówiwszy się z miejscowym parochem prawosławnym, zamach tajemny na kościół uczynił, dając znać władzy, iż świątynia katolicka jest w tem miejscu zbyteczna i śmiało na cerkiew prawosławną obróconą być może. Podobne propozycye zawsze są sankcyonowane, acz i rząd po katastrofie w Krożach, głośnej na całą Europę, stał się pod tym względem ostróżniejszym. Zdawało się ks. Kurzelewskiemu, że cicho, podstępnie uda mu się urzeczywistnić swój zamiar haniebny. Osobiście więc wprowadził popa do kościoła, w którym tenże miał w obrządku szyzmatyckim mszę odprawić, po której sprofanowany kościół musiałby się stać prawosławnym. Lud jednak przeczuł niebezpieczeństwo i zebrał się tłumnie w około świątyni w groźnej postawie. Daremnie ksiądz wmawiał w zgromadzonych, że pop w „naszym“ kościele pragnie się tylko pomodlić. Oburzeni włościanie strącili obu duchownych ze stopni, prowadzących do kościoła, i porządnie ich poturbowali. Kobiety osypały ich gradem jaj i pięści. Czuwająca policya nie śmiała przystąpić do rozjuszonego tłumu, który głośno wołał: „Kościoła nie damy, choćbyście tu nas jak w Krożach wystrzelać i potopić mieli.“ Duchowni musieli się cofnąć, a lud przez kilka dni stał na straży kościoła. Nazajutrz kilkanaście osób aresztowano jako winnych poturbowania proboszcza przy spełnianiu obowiązków służbowych. Aresztowani za obronę kościoła w Krożach mają w tych dniach zasiąść na ławie oskarżonych. Prokuratorya sądowa oburzoną jest na gubernatora kowieńskiego, bar. Klingenberga, który po dokonanem już aresztowaniu nieszczęśliwych, to jest po oddaniu ich władzy sądowej, wezwał jeszcze raz „buntowników do siebie i kazał siec nahajkami.“ Podobne, samowolne wymierzanie kary, niezgodne z prawem i sprawiedliwością, jest przekroczeniem prawa i oburza słusznie instytucye sądowe, stojące tu wyżej po nad każde inne.“

— Grad olbrzymi, który ponownie spadł w gubernii lubelskiej, rozciągał się nad powiatami: zamojskim, tomaszowskim, lubelskim i chełmskim. Grad wielkości orzechów włoskich ranił ludzi i bydło, tłukł zboże i łamał drzewa. Najwięcej ucierpiały wsie ordynackie: Strzelce, Topornice, Raciborze, Białopola, Wojsławice i inne. Straty w Strzelcach wynoszą 20,000 rs., w Raciborzach i Wojsławicach wszystkie budynki zrujnowane. Koni i bydła zabitych sztuk kilkadziesiąt. W powiecie chełmskim wielkie szkody są w Urbaniach, Grabowia, Drochaniach i Tratynie.

— O protojereju schizmatyckim bawiącym w Krynicy, otrzymuje „Czas“ następujące bliższe szczegóły: Nazywa on się Jerzy Tarnopolski, był dawniej katolikiem; przyjąwszy schizmę, doszedł do godności protojereja w gubernii mińskiej. Przybył do Krynicy przed trzema tygodniami niby to na kuracyą, ale z zachowania się jego można wnosić, że nie ratowanie zdrowia jest głównym jego celem. Widzić go można w towarzystwie Rusinów, a także często i żydów. Dnia 11 lipca, gdy u Rusinów obchodzą św. Piotra i Pawła, przybył Tarnopolski do unickiej cerkwi w Krynicy i ubrany w szaty świąteczne dygnitarza schizmatyckiego, ze złotym krzyżem na szyi i jakimś orderem rosyjskim, wszedł na nabożeństwo, otoczony księżmi rosyjskiemi unickiemi. Sam poszedł aż do ołtarza i zasiadł na krześle za carskiemi wrotami. Niezrażony obecnością tamże kilku księży łacińskich, zachowywał się jako pierwsza figura na tem nabożeństwie. Sumę celebrował unicki proboszcz miejscowy ks. Kopyściański. Przy śpiewaniu ewangelii jest w cerkwi zwyczaj podawania takowej do pocałunku obecnym księżom katolickim. Tarnopolski wziął od księdza ewangelią, pocałował i sam położył na ołtarzu. Uważano tylko, że opuszczono zwykłą ceremonię okadzania obecnych na nabożeństwie księży kadzielnicą. Czy to wypadło jedynie z powodu, że przybycie księży łacińskich działało trochę krępująco, czy z innych powodów? wiadomem nie jest; jak również trudno się dowiedzieć, czy rosyjski proboszcz wiedział naprzód o tem, co zajdzie, lub też pojawienie się Tarnopolskiego nastąpiło niespodziewanie. W każdym razie fakt ten wiele dał do myślenia ludności miejscowej.

— W roku bieżącym upływa termin, według „Gaz. Warsz.“, oznaczony przez prawo, dla układów dobrowolnych między czynszownikami i właścicielami majątków w guberniach południowo-zachodnich. Zebrane dane o kwestyi czynszowej okazują, że w prowincyach tych jest 8 miast i 322 miasteczka, należące do osób prywatnych. W miasteczkach tych znajduje się 240,000 czynszowników. Czynszowników wiejskich ma być w ogóle 267,000, którzy posiadają 207,000 dziesięcin ziemi. Przy ostatecznej decyzyi kwestyi czynszowej ma być wzięta pod uwagę ta okoliczność, że jedni czynszownicy płacą czynsz stały, inni zaś dzierżawią ziemię na warunkach takich, że właściciel każdej chwili może czynsz dzierżawny podnieść. Projektują wykupno gruntów miejskich przez skarb na rzecz gmin miejskich, zaś wiejskich na rzecz czynszowników wiejskich. Umowy dobrowolne zresztą mają być dozwolone.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Łabiszyn. Tutaj zaginęło nagle bez wieści i śladu 4letnie dziecko tutejszego mularza Konieczewskiego. Dziecko nie miało już matki, tylko macochę, która dziecko niejednokrotnie poniewierała.

Gdy dziecko zaginęło, rozniosła się pogłoska, że macocha dziecko zabiła i gdzieś ukryła. Rozpoczęto z powodu tego poszukiwania i zwłoki dziecka znaleziono w dole w lesie poblizkim. Dziecko miało rany na brzuchu i szyi, a oczy miało zawiązane. Policyą natychmiast o tem powiadomiono i następnie obojga rodziców aresztowano i uwięziono. Zauważyć należy jeszcze i to, że już jedno dziecko Konieczewskiego umarło podobno także z powodu sponiewierania.

— Komisya kolonizacyjna nabyła w roku bieżącym według zestawienia „Berl. Pol. Nachr.“ 7 wielkich dóbr, z tych 6 w Księstwie, a 1 w Prusach Zachodnich. W Księstwie nabyła Ostrowieczno (powiat śremski), Przecław (pow. obornicki), Brudzewo (pow. wrzesiński), Tarnowo (pow. zachodni poznański), Gwiazdowo (pow. średzki), Janówiec (pow. żniński). W Prusach Zachodnich nabyła Wielki Włościbórz (powiat złotowski.). Razem obszaru 5272 ha, w tej liczbie wyszło 3005 ha ziemi z rąk 4 Polaków a 2267 ha z rąk 3 Niemców. Prócz jednej wsi wszystkie inne nabyła komisya z wolnej ręki.

— Inowrocław. Wsie Konary i Baśkowo w powiecie tutejszym połączono w jedną gminę i ochrzcono ją „Ostwehr“.

— Witkowo. Wsie Polanowo i Studziniec, położone w powiecie tutejszym, połączono w jedną gminę i nadano jej nazwę „Polanowo.“

— Bydgoszcz. Dziecko dziedzica Trejahna w Tarkowie, liczące 4 lata, wchodziło po schodach na górę. Nagle się potknęło, wywróciło i spadło na dół na ziemię, gdzie leżał nóż. Biednemu dziecko wszedł nóż głęboko w brzuch i tak ciężko je poranił, że dziecko pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w kilka godzin potem umarło.

— Do krak. „Głosu Narodu“ piszą z Poznania, jak zapewniają, z dobrego źródła:

„W marcu rb. uczynił ks. Arcybiskup Stablewski wniosek do ministra oświecenia o przywrócenie szkół PP. Urszulanek w Poznaniu, które wydalone z Księstwa, osiedliły się u was w Krakowie i Tarnowie. Urszulanki niemieckie od lat wielu już wróciły i otworzyły na nowo swe zakłady w Berlinie, w Wrocławiu, Liebenthalu i innych miejscowościach. Podobno sam naczelny prezes zaopiniował, że dla rodzin wyższych szkoły urszulańskie są potrzebne, gdyż w braku miejscowego zakładu, wysyłają dzieci za granicę.

W tych dniach dano z Berlina odpowiedź odmowną. Minister nie uznaje potrzeby tego zakładu w Poznaniu, ponieważ tam istnieje wyższy zakład wychowawczy imienia Ludwiki (protestancki), nadto 6 pensyonatów prywatnych (które nb. istniały przed wydaleniem Urszulanek i Sercanek z Poznania).“

SZLĄZK.

Bytom. Na rajtszuli przy rozbieraniu starej rzezalni żydowskiej zaszło wielkie nieszczęście. Podkopany mur obalił się niespodziewanie i zasypał dwóch mularzy. Jednego zabił na miejscu, drugiemu zaś złamał obie ręce i nogi. Gdy go odstawiono do lazaretu, lekarze oświadczyli, że wskutek ran zewnętrznych może lada chwilę umrzeć.

— Wielki Kamień. W Niedzielę 19go Sierpnia br. odbył się w tutejszym kościele odpust św. Jacka, patrona narodu polskiego. Jak wiadomo przypada w tym roku 300letnia pamiątka kanonizacyi tego wielkiego świętego, który się w naszej wiosce z szlacheckiej i staropolskiej familii Odrowążów narodził. Papież Klemens VIII, któremu 758 wiarogodnie stwierdzonych cudów przedłożono, zaliczył naszego rodaka przez bulę z dnia 17go Kwietnia 1594 r. w poczet Świętych, oddając go całemu narodowi polskiemu za szczególniejszego patrona.

— Pożary, jakie zeszłego roku zaszły, rozdzielają się jak następuje na pojedyńcze powiaty: W powiecie Raciborskim 54, Kozielskim 49, Gliwickim 45, Głubczyckim 44, Katowickim 43, Pszczyńskim 43, Wrocławskim 43, Oleśnickim 37, Sycowskim 35, Oławskim 34, Tarno-górskim 34, Opolskim 32, Wojereckim 32, Prudnickim 30.

— Dorota. Pewna kobieta, która lubiła podpić sobie, powróciła w tych dniach podochocona do domu. Z obawy przed mężem schowała się do skrzyni nie zamykając szczelnie wieka i tu prawdopodobnie zasnęła. Gdy mąż wieczorem z pracy powrócił i o jej pobycie od domowników się niczego nie dowiedział, położył się spokojnie spać. Naraz w nocy zbudziło go ciężkie charczenie w skrzyni, z której wydostał na wpół martwą żonę. Krótko potem zapadła ona na kurcze, w których też mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarła Dotąd nie wiadomo, co właściwie śmierć jej spowodowało.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

— Pijak mordercą własnej żony. Z Nowego Sącza pod d. 28 zm. donosi nasz korespondent: Wojciech Wygoda, murarz — przyszedłszy podpity do domu, a nie mając z kim wszcząć kłótni, począł bić żonę, obalił ją na ziemię, kopał butami po piersiach aż nieszczęsna wyzionęła ducha. Zostało troje dzieci, trupa zsiniałego wzięto pod sekcyę a opilca pod klucz sądu.

— Pożar w Kossowie. W nocy dnia 27 zm. wybuchł z lodowni propinacyjnej w śródmieściu ogień, który podniecany wiatrem ogarnął w oka mgnieniu około 100 domów. Jak się zdaje, ogień był podłożony. Widok był straszny. Przejezdni wyskakiwali z hoteli na wpół nadzy. Żydostwo, po największej części asekurowane w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zamiast ratować, utrudniało gaszenie, mówiąc: „Niechaj się pali, co mnie za to zapłacą.“

— Trzydziestą rocznicę stracenia pięciu członków Rządu Narodowego na stokach cytadeli warszawskiej uczciła młodzież polska we Lwowie obchodem pamiątkowym przed kaplicą przy drodze wuleckiej. Jak co roku tak i w tym kaplica była uroczyście przystrojoną kwiatami i rzęsiście oświetloną. Już od godz. 7 wieczorem tłumy publiczności zalegały pagórek i sąsiednie wzgórza, wyczekując rozpoczęcia uroczystości. O zmierzchu odśpiewano „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i „Anioł Pański“, poczem w poważnym nastroju, przy świetle kilkunastu pochodni udano się z powrotem ku miastu. Młodzież wspierana przez całą publiczność, śpiewała przez drogę pieśni patryotyczne. Przy remizie kolei elektrycznej pogaszono pochodnie, a uczestnicy rozeszli się spokojnie i w porządku do domów.

— We Lwowie zmarł w tych dniach Aleksander Łodzia Rogaliński, urzędnik kolejowy. Zmarły należał do rzędu najpiękniejszych postaci żołnierskich z czasów ostatnich walk naszych o niepodległość w latach 1863—64. Potomek rodziny dobrze znanej w zachodniej części kraju, a syn śp. Henryka, zasłużonego majora wojsk polskich w roku 1831, z woli ojca wstąpił w młodzieńczym wieku w szeregi armii austryackiej do konnicy, w której wnet dosłużył się stopnia porucznika. W roku 1860 z powodów, nieznanych nam bliżej, wystąpił z wojska, jakkolwiek lubiany i ceniony dla niepospolitych zalet serca i ducha, miał piękną przyszłość przed sobą. Wnet potem znalazł się w Cuneo, w pamiętnej szkole wojskowej, gdzie objął zadanie instruktora kawaleryi. U schyłku 1862 roku widzimy go w Warszawie, gdzie należał do najgorliwszych członków organizacyi narodowej. W drugiej połowie stycznia 1863 roku wyszedł z stolicy na czele oddziału 306 ludzi, przeważnie akademików, i parę dni tułał się z nimi po lasach Kampinoskich. Na nieszczęście w wilią wybuchu powstania (21 stycznia) został przez Rosyan wytropiony i z nienacka napadnięty. Wśród bitwy odniósł kilka ran ciężkich i został na pobojowisku, jako nieżywy. Faktem jest, że ówczesne relacye w pismach galicyjskich o tej potyczce kończyły się wszystkie uwagą: „tak zginął dzielny Rogaliński“... Bez dowódzcy, a prawie bez broni, oddział jego pobił jednak Rosyan. Istnym cudem mężny dowódzca oddziału, śp. Aleksander, ocalał przecież; po kilku miesiącach powróciwszy jako tako do sił, zorganizował w Krakowie drugi oddział i ruszył z nim na widownię walk rozpaczliwych do Królestwa. Tam połączył się z Bończą i parę miesięcy wytrwał w nader ciężkich warunkach, jakkolwiek zabliźnione ledwo rany srodze mu doskwierały i otwarciem się ponownem groziły. Wreszcie tak osłabł był i zaniemógł, że na pół żywego lasami przewieziono przez granicę do Galicyi. Znów chorował czas dłuższy i gdy znów od biedy wyzdrowiał — a było to już ku schyłkowi powstania — zorganizował trzeci oddział i przyłączył się do Waligórskiego.

Ofiarowała mu całusa.

Sędzia Finnerty nie mało miał kłopotu w sądzie policyjnym na Coney Island w stanie New York, gdy mu piękna blondynka Annie Rose, którą uwięziono za nienależyte zachowywanie się, ofiarowała całusa, jeżeli ją puści na wolność. Sędzia atoli nie dał się przekupić nawet całusem i skazał ją na odnośną karę.

WASHINGTON.

Washington, 22 sierpnia. Bióro skarbu Stanów Zjednoczonych ma w ostatnich czasach niezmierne dochody, które się niezawodnie skończą, skoro nowa uchwała taryfowa wejdzie w życie. Podczas ostatnich 7 dni zapłacono podatki w wysokości $11,000,122, co nigdy nie bywało. W biórze skarbu istnieje mniemanie, że aż do soboty do 12tej w nocy, godzinie, gdy nowy „bill" taryfowy stanie się prawem, suma osiągnięta przez podatki będzie wynosiła $15,000,000. W biórze skarbu nie panuje wielkie zadowolenie z tych wielkich wpłat, gdyż rząd przez nie traci pieniądze, a wkrótce nastąpi zwrot ku gorszemu. Rząd traci 20c. na każdym galonie wódki, za który obecnie podatek zostaje opłacany. Dochody z podatku na wódkę ustaną tymczasowo zupełnie, skoro nowe prawo taryfowe wejdzie w życie, a dopiero po miesiącach, skoro zostanie spotrzebowany wielki zapas wydobyty obecnie z budynków cłowych, będą wzrastały cokolwiek.

Wskutek tych niezmiernych dochodów znajduje się w skarbcu Stanów Zjednoczonych $121,000,000. I rezerwa złota wzrasta i wynosi obecnie $54,000,000. Wzrost rezerwy złota jest wyłącznie wynikiem okoliczności, że na zachodzie zostają potrzebowane noty mniejszej wartości dla opłacania robotników przy żniwach, a noty te zostają wydawane przez bióro skarbca tylko za opłatą w złocie.

— Konsulowie Stanów Zjednoczonych w Kolonii i Królewcu w Prusach donieśli dzisiaj telegraficznie do bióra szpitala marynarki, że w obydwóch miastach skonstatowano wypadki cholery.

Washington, 13 sierpnia. Prezydent postanowił, że bil taryfowy ma się stać prawem bez jego podpisu. Różne osobistości pracują nad tem, aby go zniewolić do podpisania uchwały, lecz dotychczas nie myśli o podpisaniu jej, gdyż zachodzą w niej punkta które mu się nie podobają. Dotychczas nie radził nikt Clevelandowi, aby zawetował uchwałę.

— W kasie wydziału skarbca narodowego znajdowało się dzisiaj $122,710,618, z których $54,382,650 przypadają na rezerwę złota.

AMERYKA.

Dziwna skarga o odszkodowanie.

Z Ottumwa, Ia., donoszą: Tutaj został zaskarżony o $20,000 odszkodowania Patrick Doran, bogaty kontraktor. Trzy miesiące temu N. P. Wind, kelner, pobił się z nieznanym człowiekiem i wołał o pomoc. Doran będący dobrym przyjacielem Wind'a pobiegł mu na pomoc i wmięszał się do bijatyki, podczas której schwycił zębami wielki palec u jednej z rąk Winda i pokąsał takowy mniemając, że to palec przeciwnika Wind'a. Wind byłby umarł, gdyż krew jego została zakażoną, utracił wskutek tego rękę i jest obecnie niezdolnym do pracy. Ztąd skarga.

Szuka skarbu.

Z Winamac, Ind., donoszą: Charles Budde, farmer tutejszy miał sen, że w środku jego własności składającej się z 40 akrów jest zakopaną skrzynka z drzewa cedrowego, w której się znajduje $10,000 w złocie i przekazach rządowych. Od tego czasu wciąż szuka skarbu i ma jeszcze nadzieję, że go znajdzie.

Skamieniały człowiek.

John Kelsey, farmer, mieszkający w powiecie Elkhart, Ind., 6 mil od White Pigeon, Mich., przy kopaniu rowu odkrył skamieniałego człowieka ważącego 225 funtów. Postać była prawie doskonałą. Okolica, w której go znaleziono, jest osiedloną od lat 50, a Kelsey jest właścicielem swej farmy od lat 20. Na miejscu, gdzie znalazł owego skamieniałego człowieka było bagno pokryte wodą. Właśnie przy kopaniu rowu znaleziono ową skamieniałą figurę, która jest 5 stóp i 9 cali długą i ma kolor brunatny. Ofiarowano mu za nią $1500.

Polscy schizmatycy.

Z Cleveland, O., donoszą 21go sierpnia: Dzisiaj rozpoczęła się w kościele Niepokalanego Serca Najśw Maryi Panny wybudowanym przez ks. A. Kolaszewskiego, pierwsza konwencya polskich katolików, którzy się oderwali od kościoła rzymsko-katolickiego. Biskup Vilatte z Wisconsinu przewodniczył. Delegaci byli obecnymi z Buffalo, Freeland, Jersey City, Baltimore, Chicago, Milwaukee, Detroit, Omaha, Pittsburg, St. Louis, Bremond, Tex., i Winona, Minn. Biskup Vilatte oświadczył w swej przemowie, że katolicka wiara powinna zostać nienaruszona.

M. A. Chrostowski stawił wniosek, że delegaci mają odprzysiądz się wszelkiej zależności od papieża, a drugi, aby biskup Vilatte został urzędownie uznany głową kościoła nowo się zakładającego. Przeciw pierwszemu wnioskowi wystąpił ks. Kolaszewski mówiąc, że przyjęcie tej uchwały naraziłoby nowy kościół na krytykę i zaszkodziło. Po różnych debatach odrzucono wniosek, drugi wniosek został przyjęty. Stanęła także uchwała, że nowy kościół ma się nazywać kościołem amerykańsko-katolickim, Przedstawiono także nazwy "kościół polski narodowy" i "polski kościół niezależny", lecz nie przyjęto tych nazw, gdyż nie były dość obszernemi dla nowego kościoła.

Pater A. F. Kolaszewski z Cleveland został zamianowany jeneralnym wikarym. Przyjęto główne punkta konstytucyi: Że gminy mają być właścicielami posiadłości kościelnych, że gminy mają mieć prawo wybierać swych księży i że szkoły mają stać na tym samym stopniu co i szkoły publiczne.

Nastąpiło odroczenie.

Wielkie przedsiębiorstwo.

Z Albuquerque, N. M., donoszą: "Municipal Investment Company" w Chicago, która zakupiła tutejsze zakłady wody, i te, które się w Santa Fé znajdują, zajmuje się obecnie kopaniem kanału irrygacyjnego, który się rozpoczyna przy Santa Cruz Canon i idzie wzdłuż rzeki Rio Grande aż do tej miejscowości; odległość wynosi 80 mil. Założenie tego kanału, który będzie irrygował przeszło 100,000 akrów będzie kosztowało około $600,000.

Więcej takich.

Z Lowell, Mass., donoszą 22go sierpnia: Robotnikom w tkarni kobiercy "Lowell Manufacturing Co." doniesiono dzisiaj, że zniżenie myta, które nastąpiło w lutym, zostanie natychmiast zniesione i dostaną dawniejszą płacę, jeżeli nowa uchwała taryfowa wejdzie w poniedziałek w życie.

Nowy ratusz dla miasta Peoria, Ill.

Rada miejska w Peoria postanowiła wybudować nowy ratusz, który ma kosztować $115,000. Stary targ na rogu ulic Fulton i Madison zostanie rozebrany a na miejscu jego wybudowany nowy ratusz. Główny wchód będzie się znajdował przy ulicy Fulton, a drugi przy Madison. Budynek będzie miał 100 x 124 stóp. Wysokość ma wynosić 79 stóp.

Konwencya górników.

Z Springfield, Ill., donoszą 22go sierpnia: Delegaci górników stanu Illinois przyjęli dzisiaj taryfę myta, na jaką się zgodzono w Columbus, dla południowego i środkowego Illinois. Postanowiono agitować za zwołaniem konwencyi narodowej. Dalej postanowiono zażądać po 50c. od każdego członka unii, aby pokryć koszta procesu James'a L. Geher, który pod oskarżeniem morderstwa znajduje się w więzieniu w Pekin.

Eksplożya naboju dynamitowego.

Z Akron, O., donoszą 22go sierpnia: Eksplozya naboju dynamitowego w młockarni na farmie Jerzego Witner spowodował pożar, który zniszczył wielką stodołę i kilka tysięcy buszli zboża. 50 letni Michał Myers z Newark, O., udał się do stodoły, w której się także znajdowała stajnia, aby ocalić konie. Wsiadł na jednego z nich, lecz koń nie chciał się ruszyć z miejsca. Wynikiem było że człowiek spalił się wraz z koniem. Andrew i Rollind Witner zostali niebezpiecznie popaleni.

Zawalenie się domu.

W Worcester, Mass., zawalił się dnia 21go sierpnia stary dom ceglany położony na rogu ulic Ward i Richland. Około 12 dzieci i 3 mężczyzn zostało zasypanych Wydobyto czworo dzieci straszliwie pokaleczonych.

Straszliwe odkrycie.

Z Pittsburga donoszą 22go sierpnia: Thomas Harper, który wrócił wczoraj z Mount Clemens, gdzie bawił dla kuracyi, znalazł swój dom zamknięty; wyłamał drzwi gdy po dłuższem kołataniu nie otrzymał odpowiedzi. Przedstawił mu się straszliwy widok. Na łóżku leżało częściowo już nadpsute ciało jego żony, która jak się później okazało umarła w czwartek wskutek rzucenia się krwi z płuc. Obok trupa w łóżku zbroczonem krwią spało dwoje dzieci Harpera, jedno liczące dwa, drugie cztery lata. Stan dzieci jest krytycznem, gdyż nie dostały przez cały czas pokarmu i oddychały złem powietrzem. Sąsiedzi mniemali, że cała familia znajduje się na wsi, i dla tego nie dziwiło ich że dom był zamkniętym.

Piękna pusta noc.

Z Nowego Yorku donoszą 23go sierpnia: Wczorajszej nocy odprawiono „pustą noc" przy zwłokach Mary Ann O'Brien„ pod no. 46 przy ulicy Adams w Newark, N. J. Około północy oddalili się wszyscy z wyjątkiem Richard'a Purcell i Owen'a Kane, którzy postanowili pozostać przy trupie przez całą noc. Przyłączył się do nich inspektor zdrowia Morrissey, który pełnił służbę w sąsiednim domu, gdzie wybuchła ospa. Był znużony i położył się na kanapie, prosząc, aby go obudzono za godzinę; Purcell'owi oddał pałkę i rewolwer.

Purcell chciał sobie podczas snu Morrissey'a pozwolić żartu za pomocą rewolwera, który jak mniemał, nie był nabitym. Przystąpił do trumny, w której zmarła leżała i mówiąc: „Nieszczęsna niewiasto, ty nie żyjesz, a ja pójdę za tobą", spuścił kurek. Przypadkowo ta komorka rewolwera była próżną.

Natenczas zawołał na swego towarzysza Kane'go i zażądał aby wstał, gdyż go chce zastrzelić.

Kane zgodził się na ten żart i stanął przed Purcell'em; ten spuścił kurek, i w tej chwili padł Kane ugodzony kulą w szyję.

Purcell przerażony wybiegł na ulicę wołając: „Zastrzeliłem go." Urzędnik zdrowia pobiegł za nim, a mąż zmarłej obudzony ze snu przez wystrzał przybiegł do izby, w której trup się znajdował, i przywołał policyę. Kane został odwieziony do szpitala miejskiego, gdzie się przekonano, że kula dostawszy się do gardła, zniżyła się i zawisła nad płucami. Purcell, gdy go uwięziono znajdował się w wielkim przestrachu, i oświadczył, że nie wiedział, iż rewolwer był nabity. Zatrzymano go w więzieniu, aż do wyniku rany zadanej towarzyszowi; Morrissey zaś ubiegł.

Strzela do żony, córki i siebie.

W Grand Island, Nebr., August Lessig będąc pijanym strzelił do żony i pasierbicy. Pojechał następnie pięć mil na północ od Grand Island i usiłował siebie zabić. Zadał sobie ranę w głowę. Znaleziono go nazajutrz. Obecnie znajduje się w opiece szeryfa powiatu Merrick. On i pasierbica wyzdrowieją, lecz żona umrze.

Nareszcie koniec.

Z Massilon, O., donoszą 23go sierpnia: Dnia 1go września rozpocznie się nareszcie znów praca w kopalniach w East Palestine. Robotnicy porzucili pracę 25go kwietnia i żądali podwyższenia myta na 72½ i 77½c. Obecnie przyjęli ofertę na 65 i 70c.

Dobry znak.

Z Lowell, Mass., donoszą 23go sierpnia: W przyszły poniedziałek rozpocznie się znów praca w fabrykach Tremont i Suffolk, które były zamknięte od dnia 3go lipca. Około 2300 robotników dostanie znów zatrudnienie.

Strajk tkaczy.

Z Fall River, Mass., donoszą 23go sierpnia: W wszystkich fabrykach tkanin przybito dzisiaj karty z ogłoszeniem, że od dzisiaj wieczora zakończy się praca w wszystkich tkarniach, których właściciele należą do „Manufacturers Association". 25,000 robotników w Fall River tracą przez to zatrudnienie. Decyzyę tę powzięli właściciele fabryk na tajnem posiedzeniu. To wstrzymanie ruchu odnosi się także do fabryk, w których się wyrabiają perkaliki.

Tylko w tkarniach „Horneby Manufacturing Co.", w „Fall River Works" i w „Seacme tkarni", których fabrykaty nie zależą od decyzyi właścicieli fabryk, będzie się dalej pracowało. Jest w nich zatrudnionych 3275 robotników.

Pożary.

W wtorek przeszłego tygodnia pożar uszkodził dworzec towarowy Big Four kolei w Cincinnati i sąsiednie budynki na $500,000.

— W tym samym dniu spłonęło w Beeville, Tex., 66 główniejszych domów biznesowych. Strata $100,000.

— W Memphis, Tenn., wybuchł także w tym dniu pożar w czteropiętrowym budynku, położonym pod no 376—378 przy ul. Shelby, w którym „Mansfield Drug Co." miała swój skład. Strata wynosi do ćwierć miliona dolarów.

— Wskutek pożaru, który dnia 22go sierpnia wybuchł w stajni firmy Price & Kirby w Bowling Green, Ky., zostało 75 budynków obróconych w perzynę.

Trzech włóczęgów zabitych.

Z Fort Atkinson, Wis., donoszą 23go sierpnia: Dzisiaj rano złamała się dwie mile ztąd, oś jednego z wagonów pociągu dążącego na południe. W wagonie tym znajdowało się drzewo budulcowe. W nim znajdowało się także 7 włóczęgów. Wagon wykoleił i przewrócił się, przy której to sposobności trzech włóczęgów zostało zabitych a trzech pokaleczonych.

Pożar w kopalni.

Z Creede, Col., nadeszła 24go sierpnia wiadomość, że w tym dniu spaliła się szopa szybowa wraz z wszystkiemi maszynami kopalni Amethyst. I lina, służąca do spuszczenia kosza przepaliła się. Kosz spadł w głębią a z nim czterech górników: Zostali zabici na miejscu.

Dobrze zasłużona popularność.

Jesteśmy dobrze zadowolnionymi, że Dr. Piotra Gomozo znajduje coraz więcej uznania pomiędzy naszym ludem i nie ociągamy się z poleceniem go wszystkim, którzy potrzebują lekarstwa familijnego. Pan P. Dzieziałowski z Logans port, Ind., występuje z publicznem oświadczeniem. Obywatel ten pisze: „Żona moja cierpiała na trudność trawienia przez trzy lata a dolegliwość ta zdawała się być tak daleco posuniętą, że nie mogła spożywać żadnego prawie pokarmu. Przyjaciel pewien zwrócił uwagę na wyborne lekarstwo Gomozo. Chociaż rażeniem się już tyloma lekarstwami, lecz daremnie, postanowiłem zrobić próbę z tą medycyną i przekrzonem się, że nie usunie tej uprzykrzonej dolegliwości. Muszę powiedzieć, że cudów prawie dokazała. Żona moja po użyciu jednej butelki, czuła się o wiele lepszą i mogła jeść cokolwiek; następnie postarałem się o kilka innych butelek, które ją wyleczyły zupełnie. Było to dla tego czasu zawsze jest zdrową. Wspominam o tych rzeczach z prawdziwą wdzięcznością za wielkie błogosławieństwo, jakie doznaliśmy przez używanie tego cennego lekarstwa. Jeszcze nadmieniam, że mam Dr. Piotra Gomozo i nie chcielibyśmy być bez niego, gdyż jest jedyną medycyną, która jest prawdziwem lekarstwem.

Zamordowany.

Z Madison, Wis., donoszą 24go sierpnia: Wczoraj wieczorem został konduktor pociągu towarowego kolei Northwestern przez kilku włóczęgów, którzy potajemnie weszli na pociąg, w pobliżu Union Center zrzucony z pociągu pędzącego z wielką szybkością. Padł tak nieszczęśliwie, iż został trupem na miejscu.

Mściwy czeladnik krawiecki.

Z Buffalo, N. Y., donoszą 24go sierpnia: Dzisiaj po południu wtargnął Polak Karol Lower (?) do warsztatu krawieckiego firmy Mehltreter Bros. i strzelił trzy razy do członka firmy Aloizy Mehltretera. Stan Mehltretera jest nader krytycznym, gdyż wszystkie trzy kule ugodziły go. Lower został niedawno wydalony z pracy przez Mehltretera.

Obrabowanie pociągu.

Z Deerfield, Ill., donoszą 24go sierpnia: O godzinie 10tej wieczorem został pociąg towarowy kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul, pędzący w kierunku północnym zatrzymany przez dwóch zamaskowanych ludzi w Deerfield, małej stacyi położony na granicy pomiędzy powiatami Cook i Lake. Detektyw kompanii kolejowej, znajdujący się na pociągu został zastrzelony.

Całą zdobycz rabusiów stanowił zegarek konduktora Larsen. Pociąg się zatrzymał, gdyż maszynista chciał parowóz zaopatrzyć w wodę.

Nie bawiło minuty, gdy dwóch zamaskowanych ludzi weszło do "kabusy" i konduktorowi i hamulcarzowi, który się w niej znajdowali, kazali podnieść ręce. Ludzie ci byli zmuszeni to uczynić.

W tej chwili wszedł tajny policyant i chciał się rzucić na łotrów, lecz ci strzelili do niego i zabili na miejscu, poczem skoczyli z pociągu i zniknęli w ciemnościach nocy. O północy przybyli urzędnicy władzy do Deerfield, aby się zająć ściganiem łotrów.

Napadnięty przez Słowaków.

Z Mount Pleasant, Pa., donoszą 24go sierpnia: Peter Firmstone, górnik angielskiego pochodzenia, został dzisiaj rano gdy wracał od pracy napadnięty przez kilku strajkujących Słowaków, bity pałkami i kilka razy kopany, napastnicy usiłujące go w okolicy serca. Żona jego, usłyszawszy wołanie o moc, przywołała kilku sąsiadów i udała się z nimi mężowi na pomoc. Słowacy ubiegli, lecz nim porzucili ofiarę, jeden z nich ciął bezprzytomnego Anglika nożem zadając mu ranę sięgającą od czoła aż do nosa, który został rozpłatanym. Inny strajkier odciął mu prawie lewe ucho i o mały włos byłby przeciął jego krtań. Firmstone niezawodnie umrze wskutek straszliwych uderzeń, które odebrał w okolicy serca.

Cena wódki idzie w górę.

Z Peoria, Ill., donoszą 26 go sierpnia: "Whisky trust" podwyższył cenę o 5 centów na galonie. Dobre wina są więc na podstawie $1.35 za galon. Cena spirituozów poszła więc w ostatnich czasach w górę o 15c.

Z niw polskich w Ameryce.

W Alden„ Pa., 11letni syn ob. Raczewskiego spadł z wiśni i złamał obie ręce i nogi.

— W Wilnie, Minn., w parafii polskiej wybierzmował ks. arcybiskup Ireland ze St. Paul 320 osób.

— W jednem z kościołów protestanckich w Buffalo, N. Y. wygłosił w tych dniach naukę Rev. Sowadzki, Polak, exksiądz katolicki.

— Kursa naukowe w Seminaryum polskiem w Detroit, Mich., rozpoczynają się 6 września.

— W Brooklyn, N. Y., spalił się saloon ob. Nowaka przy Kent ave. i 2giej ulicy. Równocześnie spaliła się kuźnia ob. Godzieskiego.

— W Seattle Patch, Pa., Józef Palewski przypadkowo postrzelił żonę. W obawie kary strzelił sobie w brzuch i zadał tak ciężką ranę, że wkrótce umarł.

— W Jersey City, N. J., w bójce w jednym z saloonów żydowskich Fr. Szablewski zadał ciężką ranę Fr. Ciechockiemu, poczem uciegł.

— W Pittsburgu zmarł 40 letni górnik Jan Burko, który odniósł ciężkie uszkodzenia wskutek zawalenia się kamieni w kopalni węgla.

— Polak Mateusz Murek, liczący lat 60, w chwili, gdy ścinał drzewo w lesie w Rum Village w pobliżu South Bend, Ind., został przez nie przygnieciony i odniósł ciężkie uszkodzenia.

— W parafii św. Jadwigi w Toledo, O., krzątają się około założenia polskiej biblioteki.

— W Plymouth, Pa., robotnik Jan Rakowski przyszedł pijany do domu, a kiedy żona czyniła mu wymówki, porwał rewolwer, strzelił i trafił ją w głowę. Potem strzelił do siebie, lecz nie zranił się.

— Wiel. ks. dr. Bernard M. Skulik, proboszcz słowiańskiej parafii w Shamokin i Mt. Carmel, jen. dyrektor Tow. Stolicy Mądrości (Soc. Sedis Sapientiae) mianowany został sekretarzem dla spraw polskich, ablegata papieskiego Mgr. Satoll'ego.

— W Buffalo niejaka Emma Kulpińska, matka kilkorga małoletnich dzieci, odebrała sobie życie przez otrucie się kwasem karbolowym. Powodem rozpaczliwego kroku było, jak to w pozostawionym liście zeznała, iż mąż jej z zawodu piekarz, obchodził się z nią niegodziwie.

— Ob. Józef Jankowski mieszkający w Brooklyn'ie, N. J., otrzymał w tych dniach z bióra patentowego w Washingtonie, patent na łóżko i inne jego wynalazku.

— Jeden z pierwszych osadników polskich w Perth Amboy, gdzie przebywał od lat 14, ob. Jan Laskowski, wyjechał na stały pobyt do Europy.

Onychofagia.

Tak się nazywa brzydkie przyzwyczajenie ogryzania paznogci. Według dr. Berillon onychofagia jest oznaką fizycznego zwyrodnienia. Po większej części osobniki, mające tę brzydką wadę, są dotknięte chorobą nerwów, bywają usposobienia melancholijnego, -lubią przebywać na osobności i boją się zostawać w ciemnym pokoju. Wada ta jest więcej rozwinięta w miastach, aniżeli po wsiach, jak to dowodzą liczne obserwacye dr. Berillona w szkołach wiejskich i miejskich. Rodzice i wychowawcy winni zwrócić uwagę na to, aby dzieci nie gryzły paznokci, gdyż obsadek, jak to często dzieje się spotykać, nerwowe bowiem dzieci bardzo łatwo zaczynają od gryzienia piór, a kończą na paznogciach.

POSZUKIWANIA.

Karolina z Błaużunas Werker z Moskwy poszukuje swego brata Jerzego Błaużunas (George Błaużunas), znajdującego się na wojennej służbie w armii Stanów Zjednoczonych. Adres mój jest:
Werker, Moskwa, Łubianka, dom Tryndina, Russia Europe. (33—35)

Poszukuję męża mego Stanisława Kuniecznego, który w marcu r. 1890 emigrował przez Londyn do Ameryki. Z Londynu pisał do mnie list, lecz od tego czasu nie mam żadnych od niego wiadomości. Liczy lat 30, jest wzrostu średniego, ma nogi nieco krzywe. Służył w wojsku austryackiem.
Ewa Kunieczna,
Urząd parafialny w Weleśnie, Galicya, poczta Dąbrowa. (34—36)

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb., z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, ztąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Saliewskich. Urodziła się w Koniesburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesięcy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.
Piotr Woroniecki,
22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J. (Oct. 23)

Poszukuję brata mego Zygmunda Wiktora Pasternaka, który liczy lat 20; pochodzi z Galicyi. Ma przebywać w stanie Pennsylvania, prawdopodobnie w Piiladelphii. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
Chas. Pasternak,
Silverton, Colorado. (34—35)

Paulina Szmytowa poszukuje swego męża Michała Szmyt. Pochodzi z gubernii Wileńskiej, powiatu Trockiego, gminy Trockiej. Został odesłany do szpitala św. Franciszka w Trenton, N. J, z którego został wypuszczony 9 sierpnia. Miał przyjechać do żony, lecz udał się w inne strony. Miał pomięszanie zmysłów i przez omyłkę został posłany do szpitala zamiast do zakładu dla obłąkanych. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, niech mi raczy donieść pod adresem: Paulina Szmytowa,
Milltown, Middlesex Co., N. J.

Poszukuję mego stryja, także mego brata Michała Wieczór i Marcina Ząbika. Ktoby o nich wiedział, niech mi raczy donieść.
Jan Janniec,
Birmingham, Conn., Silton block No. 1.

Poszukuję Antoniego Begiec, pochodzącego z gubernii Płockiej, ze wsi Sokołowa. Był w Chicago i wyjechał do Michigan. Ma lat 23. Kto o nim wie lub on sam, niechaj zgłosi się do: Michał Mościński,
1000 Elk Grove Ave., Chicago, Ill. (35—37)

Tow. św. Piotra i Pawła w Manayunk, Pa.,

będzie miało roczne posiedzenie w niedzielę, 2go września, o godzinie 3ciej po południu u ob. Piontkowskiego, no. 4221 Main ul. Ktokolwiek nie będzie się mógł stawić na to posiedzenie, winien uwiadomić o tem sekretarza; w przeciwnym przypadku podpada karze w kwocie 50c. Nowi kandydaci zostaną mile przyjęci.

L. WOJCIECHOWICZ, sekr.,
102 Robinson str.

Ceny Targowe.

Chicago, 28 Sierpnia 1894.

Żywe świnie	4.00—6.00
Bydło	1.35—5.70
Owce	1.50—4.00
Owies	30½—32
Pszenica	49—49½
Kukurydza	50—56½
Masło	10½—23½
Jabłka, beczka	75—2.25
Żebra, 100 furtów	7.47½
Kartofle, buszel	50—75
Peklowina } beczułka	13.55
Smalec } beczułka	7.87½
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.35—1.90
Jaja	13—13½
Ogórki, tuzin	25—30
Mąka	1.30—3.40
Kapusta, crate	1.15—1.25
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25—1.50
Cytryny	4.50—6.50
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.50—2.00
Melony	6.00—10.00
Pomidory	50—85
Borówki	1.00—1.50
Siano	11.00—12.00
Len	1.28½
Tymotka	4.85—5.00
Koniczyna	9.75
Spirytus	1.35
Ser	6½—14
Kury	11—12
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	40—50
Kukurydza młoda, tuzin	7—8
Łój	4—4½
Cielęta	2.70—3.50
Winogrona, kosz	25
Gruszki	1.40—1.50
Brzoskwinie	75—90

Listy polskie na poczcie.

1366	Amecki J.	1527	Matrona C.
1367	Bagruski M.	1528	Matysiak W.
1368	Baran S.	1529	Mazaniec J.
1373	Bendyk J.	1535	Mejewski A.
1392	Budelski K.	1538	Michalik J.
1393	Bukowiecki L.	1541	Mroczek K.
1404	Chemeryński B.	1549	Norys Jan
1408	Czyż J.	1552	Osowski J.
1411	Dekowski M.	1554	Palec J.
1417	Dykowna A.	1560	Pestka Fr.
1421	Fabiański F.	1566	Piskorz K.
1424	Gac K.	1567	Pietrowski A.
1430	Gasperyk J.	1569	Podlipski J.
1432	Gładański A.	1570	Polacyk J.
1435	Goniącki S.	1571	Polloj J.
1458	Hubala F.	1573	Pomorski J.
1461	Jankowski Fr.	1584	Reniewicz F.
1462	Jarończyk S.	1615	Sidor J.
1468	Kabalski M.	1616	Sieński P.
1470	Kalas J. W.	1619	Sikorski T.
1472	Kaotka J.	1622	Sitka A.
1473	Kamińska M. Mrs.	1623	Skierkic'ęc M.
1474	Kaźmierz M.	1624	Ś eźwicz F.
1475	Kedzieja J.	1625	Ślizewski P.
1481	Kokoseka K.	1626	Śniegowska M.
1482	Korbal M.	1627	Sobczak W.
1483	Korsak R.	1633	Sronkowski M.
1486	Kosłowska E.	1634	Stankiewicz W.
1487	Kosz Jan	1638	Sucharski J.
1488	Koworsz R.	1641	Symonojkys F.
1491	Kryza J.	1642	Szywik J.
1492	Kuba S.	1643	Tarszon B.
1493	Kulin L	1644	Terlicki Ab. (2).
1498	Kumpowski J.	1647	Tobikis L.
1499	Laczay J.	1650	Turnowski Fr.
1502	Lostomski J.	1659	Wachowiak M.
1503	Laszlo K.	1660	Wodyżga H.
1504	Landvński J.	1661	Wasiliewicz S. A.
1515	Lokoleński J.	1674	Wierzbicki W.
1518	Lawy S.	1677	Wiktor Z.
1521	Maciela J.	1681	Wojcik W.
1523	Makowski S.	1689	Zukasiewicz J.

JESZCZE AMERYKA.

Strajk trwa wciąż.

Z Cleveland, O., donoszą 26go sierpnia: Z Massillon nadeszła wiadomość, że górnicy nie przystali na „ultimatum" właścicieli kopalń. Według tego „ultimatum" mieli wrócić jutro do pracy i otrzymać myto na jakie się zgodzono w Columbus, O. Wielu górników wynosi narzędzia z kopalń. Zdaje się, że właściciele kopalń chcą wypełnić swą groźbę i będą zatrudniali ludzi nie należących do unii.

Górnicy w Massillon, których jest około 3000, strajkują od 17go lutego.

Złoto i srebro w Stanach Zjednoczonych.

Wydobywanie złota i srebra należy do najmniejszych przemysłów w Stanach Zjednoczonych. Złota wydobywa się przeciętnie w roku za $36,000,000, a srebra pod bardzo pomyślnemi warunkami za $80,000,000. Wartość drogich metali rocznie osiągniętych nie przewyższa więc $115,000,000.

Znajdują się w wielkiej nędzy.

Z Omaha, Nebr., donoszą 23-go sierpnia: Jen. manażer kolei Union Pacific, Dickinson, odbiera dziennie setki petycyi, aby dał zatrudnienie dawniejszym robotnikom, którzy zastrajkowali. Listy te nie pochodzą od robotników, lecz od kupców, bankierów, sprzedawaczy gruntów i biznesistów w ogóle. Wszyscy proszą, aby praca znów się rozpoczęła po warsztatach kolejowych i aby zatrudniano dawniejszych robotników, gdyż familie ich żyją w największej nędzy. Dickinson postanowił udać się osobiście na zachód i porozumieć się z tymi, którzy żądają ulgi dla byłych robotników.

Zajmujące odkrycie.

Z Dunkirk, N. Y., donoszą 25go sierpnia, że robotnicy kopiący rów w pobliżu Sheridan, odkryli dobrze zachowany szkielet mastodonu. Głowa ma 5 stóp średnicy. Kieł służący do uderzania (jak u słonia) jest 5 stóp długim a 6 cali grubym. Inny ząb, który wyjęto z paszczy, był 7 cali długim i ważył 4 funta.

Zasypany.

Z Aurora, Ill., donoszą 25 sierpnia: Joe Rose czyścił dzisiaj starą studnię, gdy niespodzianie zarwała się jedna część studni tak, iż Rose znajdował się pod 25 stopami ziemi. Szczegółowym przypadkiem kamienie utworzyły nad zasypanym rodzaj łuku tak, iż mógł się porozumiewać z robotnikami odkopującymi go. Praca wyswobodzenia go trwała przeszło 10 godzin, a Rose, gdy go nareszcie wydobyto, był tak wyczerpanym na siłach, iż wkrótce wyzionął ducha.

Kalifornijski „trust wina."

Pomiędzy „California Wine Association" i winiarzami stanęła ugoda, przez którą zostają zabezpieczone interesa tak producentów jak i sprzedawaczy, a produkcya wina zatrzyma pierwsze miejsce na czele przemysłów kalifornijskich. Przeszłoroczny plon obejmuje „Association" po 10c. za galon. Wszystkie spory, któreby mogły powstać, zostaną rozstrzygnięte przez sąd arbitracyjny, którego wyrok musi być uznanym.

Zabity przez piorun.

Z Atlantic City donoszą 26go sierpnia: Przez piorun, który padł z niezachmurzonego nieba, został dzisiaj zabity 20letni W. Carr, który się kąpał przy kończynach Georgia ave. Pani Rachela Faenuser, która się także kąpała, została tak przestraszoną, iż prawdopodobnie umrze. Ten sam grom wprowadził w ruch aparat alarmowy straży ogniowej, rozłupał słup telegrafowy i wstrzymał ruch kolei elektrycznej.

Pożar w South Bend, Ind.

Z South Bend donoszą 26go sierpnia: Dzisiaj przed południem o godzinie 11tej wybuchł w wschodniej dzielnicy miasta pożar, który narobił szkody na $30,000. Wielu ludzi zostało poparzonych i pokaleczonych. Największe straty poniosły firmy: Haberle, Strayer & Graham; John I. Hoke & Co.; Miller & Lontz; Jacob Strayer & Co. Przyczyna pożaru nie jest znana.

Tuczą świnie pszenicą.

Z Kokomo, Ind., piszą 26go sierpnia: Wielu farmerów w powiecie Harvard tuczy świnie pszenicą. Buszel kukurydzy przynosi obecnie 50c., a buszel pszenicy tylko 46c.; dla tego też wolą farmerzy dawać nierogaciźnie pszenicę, która zresztą co do tuczenia ma być wyborniejszą, niż kukurydza.

Tańczyła w 90tą rocznicę urodzin.

Z Vincennes, Ind., donoszą 26go sierpnia: Babusia Hendrickson, matka pani Ch. Wegner, mieszkająca 2 mile w kierunku północno-wschodnim od miasta obchodziła dzisiaj 90tą rocznicę swych urodzin. Było to święto familijne i zgromadziło się około 100 gości. Babunia Hendrickson była tak żwawą jak jej prawnuki i przewodziła w tańcu, który na jej cześć urządzono.

Huta żelaza.

Z Sheffield, Ala., donoszą 26go sierpnia. Huta żelaza, która była własnością Cole'go została za rozkazem sądu sprzedana publicznie. Kupił ją niejaki Gordon z Philadelphii za $70,000. Praca rozpocznie się natychmiast. Nie pracowano w niej przez dwa lata.

Jeszcze Washington.

Washington, 24 sierpnia. Izba niższa uchwaliła dzisiaj, że się odroczy w przyszły wtorek o godzinie drugiej po południu. Do tego czasu nie zostaną już żadne sprawy załatwione, gdyż nie ma quorum, ponieważ większa część członków kongresu wyjechała już do domu.

— W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $125,240,052, z których $54,553,490 tworzą rezerwę złota.

Washington, 26 sierpnia. Prezydent Cleveland nie wyda żadnego orędzia pod względem kwestyi taryfowej. Pewnemu Senatorowi, który go się pytał, czy napisze orędzie, odpowiedział: „D.... a message. I've written enough already."

Nieszczęścia kopalniowe.

Z Pottsville, Pa., donoszą 24go sierpnia: Zaraz popołudniu wydarzyła się w kopalni Philadelphia & Reading Coal & Iron Co. w Gilberton eksplozya zimnych gazów wskutek czego 13 górników zasypanych zostało. Dwóch z nich zostało zabitych, a jedenastu poparzonych lub pokaleczonych.

Zabitymi zostali:

Frank McCormick — pozostawia żonę i 5 dzieci.

Ludwik Bal, Polak.

Pokaleczonymi zostali:

William Birmingham, pokaleczony śmiertelnie; William Leahy, także pokaleczony śmiertelnie, ma żonę i 9 dzieci; Will Davis znacznie poparzony; James Tooney, George Davis, Harry Birmingham, William Penn, William Schultz, Hardy Buchanan, Enoch Fingle i J. Kester, niebezpiecznie poparzeni.

Eksplozya powstała przez to, że się oderwała ogromna masa węgli, wskutek czego wielka ilość gazu się wydobyła. Gaz rozszerzał się po kopalni, aż doszedł do miejsca, gdzie kilku robotników pracowało z lampami nie zabezpieczonemi.

Ze straszliwym hukiem nastąpiła eksplozya, podczas gdy zarazem unosił się słup płomieni przez szyb. Natychmiast zgromadziła się przy wchodzie do szybu masa ludzi, którzy się zajęli ocaleniem w kopalni się znajdujących górników, których wydobywano jak najprędzej a rannych odsełano do szpitala.

— Z Portland, Ore., donoszą 24 sierpnia: W kopalniach węgli w pobliżu Franklin niedaleko od Seattle Washington, wydarzyła się dzisiaj eksplozya, wskutek której 37 górników zostało zabitych. Pomiędzy zabitymi znajduje się Polak, Robert Makowski; resztę tworzyli Włosi, negrzy i kilku Szwedów.

Było to około godziny pierwszej po południu gdy w szybie 6tym kopalni Franklin wybuchł pożar. Natychmiast zaalarmowano 70 ludzi w szybie się znajdujących. Wszyscy biegli też natychmiast ku głównemu szybowi. Górnicy pracujący w tylnej części ocalili się natychmiast, lecz 40 pozostało przy wchodzie do szybu mniemając, że zdołają płomienie zagasić. Lecz ogień rozszerzał się coraz bardziej tak iż nagle została pozostałym odjęta wszelka możliwość ocalenia się i zadusili się wskutek wdychania gazu. Natychmiast po zaalarmowaniu przybyli krewni w kopalni się znajdujących górników i przedsięwzięli środki ratowania, lecz niestety 37 było już trupami. Z dwoma wyjątkami wszyscy umarli bez męki. Trupy nie okazywały najmniejszego zadraśnięcia i rysy ich twarzy były zupełnie normalnemi.

Szybka podróż.

Parowiec "New York" z linii amerykańskiej przybył w piątek wieczorem do kwarantanny w Staten Island po odbyciu podróży z Southampton w 6 dniach, 8 godzinach i 8 minutach. "New York" płynął 17 mil dalej niż "Paris", który odbył podróż w 6 dniach, 9 godzinach, 39 minutach.

Najmniejsza niewiasta na świecie.

Najmniejszą niewiastą na świecie jest obecnie Mlle. Pauline z Hollandyi. Liczy lat 18, jest 20 cali wysoką i waży 9 funtów.

CHOLERA.

Do "Times'u" donoszą 21-go sierpnia, że w Prusach Wschodnich wydarzają się pojedyncze wypadki cholery. Jedyną miejscowością, gdzie cholera wystąpiła epidemicznie jest Tylża; zachorowało 67 osób, 21 umarło. W Galicyi zachorowało w niedzielę i poniedziałek 260, umarły 72 osoby; na Bukowinie wydarzyły się 23 nowe wypadki, a 18 osób umarło na tę zarazę.

Policya w Poznaniu postanowiła zamknąć tamtejsze publiczne łazienki, aby zapobiedz możliwemu rozszerzaniu cholery.

W Amsterdamie zachorowała dnia 21 sierpnia jedna, umarły dwie osoby, a w Mastricht zachorowały dwie na cholerę.

W Niżnym — Nowgorodzie w Rosyi wybuchła także cholera. Aż do 21 sierpnia doniesiono o 60 wypadkach.

— Rząd pruski postanowił zamknąć granicę pomiędzy Górnym Szlązkiem i Rosyą, aby tem skuteczniej módz zapobiedz wniesieniu cholery. W pewnych punktach będzie podróżnym wolno przebyć granicę po poddaniu się rewizyi lekarskiej.

W Galicyi wydarzyło się w wtorek 185 nowych wypadków cholery i 113 wypadków śmierci; na Bukowinie 17 nowych wypadków i 9 wypadków śmierci.

W Amsterdamie doniesiono 22 sierpnia o trzech nowych wypadkach, w Mastricht o jednym nowym wypadku i dwóch wypadkach śmierci. W Harlem wydarzył się jeden nowy wypadek a w Kinderdick jeden wypadek śmierci.

Dnia 23 sierpnia doniesiono z Katendraht w Hollandyi o dwóch wypadkach cholery, a z Schalkwyk o dwóch wypadkach śmierci na tę zarazę.

Z Amsterdamu doniesiono 24-go sierpnia o nowym wypadku cholery, z Mastricht o nowym wypadku śmierci a z Amstelween o jednym wypadku zachorowania.

Z Berlina donoszą, że dnia 24 sierpnia zachorowało czterech ludzi w Prusach Zachodnich na cholerę. Są to flisacy z Królestwa.

W Galicyi zachorowało w tym dniu 148, umarło 79; na Bukowinie zachorowało 5, umarło 9.

Z Bukaresztu donoszą, że cholera sroży się w Besarabii. Władza zdrowia żąda, aby całe wybrzeże rzeki Pruth zostało obstawione wojskiem.

Do "Chronicle" donoszą 26 czerwca, że w Galicyi zachorowało 146 ludzi na cholerę, a 79 umarło. Na Bukowinie zachorowało 16 ludzi, a umarło 15 na tę zarazę.

— Z Petersburga donoszą 25 go sierpnia, że od 21 do 24-go, bm., wydarzyło się w tem mieście 123 wypadków cholery, 41 ze śmiertelnym wynikiem.

Od 11go do 18go sierpnia wydarzyło się w gubernii petersburgskiej 208 zachorowań i 73 wypadki na cholerę; w Warszawie 236 zachorowań i 88 wypadków śmierci; w Sielcach 336 zachorowań i 154 wypadków śmierci; w Piotrkowie 747 zachorowań i 370 wypadków śmierci na cholerę.

W Kiołcach zachorowało od 5go do 10go sierpnia 946, umarło 469 ludzi, w Radomskiem zachorowało 1285 a umarło 612, w Grodnie zaś zachorowało od 29 lipca aż do 18 sierpnia 1520 a umarło 629 ludzi na cholerę.

W Amsterdamie umarły dnia 25 sierpnia dwie osoby na cholerę. W Amsterleeven wydarzył się jeden nowy wypadek i jeden wypadek śmierci wskutek cholery.

I w Spykenisse wydarzył się wypadek cholery ze śmiertelnym wynikiem.

Wojna chinsko-japońska.

Jenerał Tio, naczelnik w Feng Sien — oddziału chinskich sił telegrafował dnia 21go sierpnia o chinskich zwycięztwach, co następuje: Chinczycy uderzyli w piątek na siły japońskie pod Ping Yang i zapędzili Japończyków do Chung Ho oddalonego 11 mil. Japończycy ponieśli ciężkie straty. W sobotę Chinczycy uderzyli ponownie na Japończyków i wypędzili ich z Chung Ho, którą to miejscowość zajęli. I tutaj ponieśli Japończycy niezmierne straty.

Chinska flota znajduje się w posiadaniu całej zatoki Pe Chi Li.

Z Shanghai donoszą 23go sierpnia, że poseł japoński w Korei został zamordowany przez własnych rodaków.

Rządowi chinskiemu nie udało się zaciągnąć pożyczki 1,000,000 taelów, chociaż znakomici kupcy chinscy byli ręczycielami.

W Shanghai zakazano wszystkim cudzoziemcom bez szczególnego pozwoleństwa przybliżać się do arsenału Kiangnan lub fabryki cesarza. Zagraniczne statki płynące rzeką muszą się trzymać jej środka i nie wolno im rzucić kotwicy w pobliżu tych zakładów. Ten, któryby przestąpił to rozporządzenie naraża się na wielkie niebezpieczeństwo i może zostać uwięziony jako szpieg.

Cesarz chinski wydał rozkaz, że w pogotowiu do aktywnej służby ma być 100,000 ludzi. Mają to być po większej części tak zwani Manchoos, po części mieszkańcy miasta Pekin. Japończycy opuszczają Chiny a Chinczycy Japonią.

Japonia przygotowuje się energicznie do wojny i wyseła coraz więcej oddziałów do Korei.

Port Nagasaki został zabezpieczony przez torpeda i podmorskie miny.

Flota japońska krąży w morzu chinskim aby schwytać okręty chinskie i zapobiedz wysełaniu ryżu na północ.

Japonia ma obecnie 35,000 żołnierza w Korei.

Z Chemulpo w Korei donoszą, że Japończycy wylądowali w pobliżu tego miejsca 6000 ludzi, których gdy rozpoczęli marsz atakowało ich 1000 chinskich jeźdźców, którym się udało rozpołowić oddział japoński.

Artylerya chinska znajdująca się na wzgórzu rozpoczęła silny ogień na Japończyków i straszliwie rzedziła ich szeregi. Japończycy zostali zmuszeni do odwrotu do wybrzeża morza, gdzie armaty floty zapobiegły dalszemu ściganiu ich przez Chinczyków. Japończycy mieli utracić przeszło 1300 ludzi.

Chinczycy wzmocnili armię znajdującą się w Tszung Ho, tak iż mają tam 34,000 ludzi. Japończycy są w posiadaniu wąwozu znajdującego się 8 mil od Tszung Ho. Konnica chinska patroluje po całej okolicy i ucięła głowy przeszło 100 Japończykom, którzy pojedyńczo po kraju się błąkali.

ODEZWA.

Szanowni rodacy i rodaczki!

Gdyby karta dziejów naszego narodu stała przed nami otworem, to widzielibyśmy żywe uciechy, niedole i łzy nasze. Lecz niestety!— rzecz całkiem się ma inaczej.... Przed laty 25ciu społeczeństwo polskie w kraju ojczystym było tak uśpione, że już nawet napewno liczono, iż z tego uśpienia nigdy nie powstanie — a jednakowoż, dzięki kilku patryotom, którzy zorganizowali pierwsze Towarzystwo Sokole we Lwowie i dzięki ich wytrwałości i pracy podźwignęli społeczeństwo polskie w Galicyi, a w przeciągu 25cio lecia zdobyli pozycye, które już dawno uważano za stracone. Jak wiadomo, że nieprzyjaciele nasi rozdarli nas na trzy części, czyli podzielili nas na kordony. W jednej z tych kordon wyrzucają olbrzymie sumy aby nam wydrzeć ziemię ojczystą i używają do tego wszelkich możliwych środków podstępu i przemocy, gdy w drugim znęca się nad nami rozbestwiona dzicz moskiewska, starając się nam wydrzeć najdroższą spuściznę ojców naszych, t. j. mowę ojczystą. To też gromada zdziczałych kozaków, rok rocznie wydziera ojczyźnie najlepszych jej synów, aby ich męczyć w lochach cytadeli, lub też zagrzebać w śniegach północy — albo przykuć do taczek, gdzie są zmuszeni pędzić straszny żywot w kopalniach Sybiru.... Przeszło sto lat trwa już taka nędza nasza, jednak naród nasz pozostał narodem i złamać się nie da, dopóki Polakami być chcemy.

Prawdą jest, że szanujemy i czcimy nasze prastare obyczaje, narodowe pamiątki, nasze kurhany, język i cienie ojców naszych.... Chcąc więc czynem uczcić i uszanować to wszystko co nam jest drogie, za przykładem braci naszej w Galicyi, zawiązaliśmy tu na tej przybranej ojczyźnie Sokoła, a którego rozwój można już podziwiać, jako i znakomity wpływ na pracę narodową i rozwój fizyczny naszej młodzieży.

Dzień drugi września r. b. złoży dowód naszego rozwoju narodowego i odrodzenia tak umysłowego jako i fizycznego — zaprawdę w dniu tym czuć się będziemy dumnymi, iż jesteśmy Polakami — iż jesteśmy dziećmi jednej matki.... a gdy nas jedno ożywia uczucie, jeden cel, do którego razem dążymy, więc jako Sokoły, na dobro ojczyzny naszej w dniu tym zawrzymy sojusz po wieczne czasy, a którego żadna potęga zniszczyć ani rozerwać nie zdoła.

A zatem kochani rodacy i rodaczki przybądźcie jak najliczniej do Parku Louisen Hain (Altenheim) na uroczystość Związku Sokołów Polskich w dniu 2go Września 1894 roku, okazując tem swą życzliwość dla rozwoju sokolstwa polskiego w Ameryce.

Poniżej podajemy program pierwszych ćwiczeń połączonych gniazd (Nr. I., II., IV i VIII.) Związku Sokołów Polskich, mających się odbyć na wycieczce do Parku Louisen Hain w dniu 2go września b. r.

Program ćwiczeń:

I.

Reje.
Ćwiczenia wolne (w 6 obrazach).

II.

Oddział I, No. I..........Koń wszerz.
" I, No. II...Drążek poprzeczny.
" I, No. VIII............Poręcze.
" II, No. II..........Skok w wyż.

III.

Oddział I, No. I.........Skok o tyczy.
" I, No. II..........Skok w wyż.
" I, No. VIII........Skok w dal.
" II, No. II..........Koń wdłuż.

Szkoła uczni:

I.

Ćwiczenia wolne (w 5 obrazach).

II.

Zawody.

Oddział I. No. I, II i VIII.....Kozioł (skok okrocny z dochwytem).
Oddział II, No. I, II i VIII Skok w dal.
" III, No. " " " ....Wyścigi.

Program dla gości:

1. Wyścig dziewcząt. 2. Wyścig chłopców. 3. Wyścig panienek. 4. Wyścig młodzieży. 5. Wyścig pań. 6. Wyścig dam (otyłych). 7. Wyścig mężczyzn. 8. Mężczyzn (otyłych).

P. S. Ćwiczenia pod rubryką zawody będą oznaczone nagrodami (złotym i srebrnym medalem). Tudzież, program dla gości będzie oznaczony nagrodami w przedmiotach.

Tusząc sobie, iż szanowni rodacy i rodaczki w dni 2im września r. b. poprzeć nas raczą, kreślimy się z sokolskiem pozdrowieniem,

„Czołem!"

Kazimierz Żychliński, prezes.
Leon Czesławski, wice-prezes.
Leon M. Nowak, sekretarz.
Antoni Groenwald, skarbnik.
Leon Mieczyński, naczelnik.

CHICAGO, 24 Sierpnia 1894.

CHICAGO.

Altgeld, gubernator stanu Illinois, udał się do Pullmana, prezydenta „Pullman Palace Car Co.", aby tenże ulżył nędzę panującą w Pullman, lecz dostał odpowiedź odmowną.

Dla tego wydał proklamacyą do ludu stanu Illinois a zwłaszcza do obywateli chicagoskich, aby się przez datki przyczynili do ulżenia nędzy.

— W wtorek przejechał i zabił na miejscu pociąg kolei Northwestern przy końcu Center ave. 5 lat liczącego Stanley'a Grady, którego rodzice pod no. 92 przy ulicy George mieszkają.

— Wołając „żądamy pracy" zgromadziło się w wtorek rano około 5000 robotników, po większej części Włochów, Słowaków i Polaków, przy krzyżówce kolei Rock Island i Archer ave., gdzie miały się rozpocząć przygotowawcze prace dla podwyższenia torów. Potrzebowano około 100 ludzi, a zgłosiło ich się 5000 zaopatrzonych w oskardy (piki) i łopaty. W obawie przed rozruchami rozpędził porucznik Barrett na czele 25 policyantów ludzi szukających pracę.

— Pięcioletni Thomas Duggan, którego rodzice pod no. 9933 przy Fifth ave. mieszkają, został w środę po południu przejechany przez elektryczny motor tramwaju S. Chicago Co. i zabity na miejscu.

— Bardzo skromny rachunek podał Chas. Allen, który przy zderzeniu z pociągiem kolei Rock Island przy Prospect ave. (Morgan Park) utracił wóz, dwa konie i 3 zdrowe kości. Rachunek przedstawia się jak następuje:

1 wóz	$75
2 konie	350
3 kości	75
Razem	$500

O tę sumę zaskarżył Allen kompanię kolejową. Twierdzi, że dzwon sygnałowy pociągu nie waży 30 funtów, jak prawo przepisuje.

— W środę po południu, od godziny 3ciej do 5tej, odbywały się znów manewry wojska stojącego pod rozkazami jenerała Miles.

— Świadkowie powołani w środę przez komisyę Stanów Zjednoczonych, która bada przyczyny wielkiego strajku kolejowego, świadczyli po większej części na korzyść Pullman'a. Z świadectw ich okazałoby się, że Pullman nie bierze za wiele komornego od swych robotników, i że ludzie znajdują się w nędzy, ponieważ tracili za wiele pieniędzy na piwo i wódkę. Inny ze świadków (dr. John McLean) wyrzekł, że Pullman utrzymuje dla swych robotników lekarza, któremu robotnicy w przypadku nieszczęścia nie potrzebują nic płacić i mają także lekarstwa bezpłatnie.

— W niemiecko-luterskim kościele św. Pawła odbył się w czwartek ślub Henryka Rudde z Zofią Urscheller. On liczy lat 78, ona 64.

— W środę umieszczono w więzieniu policyjnem przy ulicy Harrison trzech Chinczyków, których miana są: Mock Coon, Mock Shon i Lum Bick Hop, których wiezie do Port Townsend, Ore., marszałek H. J. Woodworth z Mechanicsville, N. Y. Z Port Townsend zostaną wysłani do Chin, ponieważ usiłowali się przedrzeć na terytoryum Ztanów Zjednoczonych wbrew prawa wykluczającego ich ze Stanów Zjednoczonych. Ludzie ci są podobno dezerterami z armii chinskiej, z której ubiegli, skoro się dowiedzieli o wojnie mogącej nastąpić z Japonią. Ludzie ci są wielce przerażeni, gdyż karą za zbiegostwo z armii jest — śmierć.

— W czwartek przesłuchiwali komisarze związkowi, wyznaczeni dla zbadania przyczyn ogólnego strajku kolejowego, Everett'a St. John, dyrektora kolei Chicago, Rock Island & Pacific i prezydenta stowarzyszenia „General Managers Association". Świadectwa ich wypadły naturalnie na niekorzyść robotników, chociaż komisarze znaleźli w świadectwie kilka słabych punktów.

— Niezmierne nieszczęście spotkało w czwartek F. W. Salowa, 36letniego maszynistę pracującego w fabryce wozów pod no. 461—471 W. 22 ul. Posuwał drzewo pod piłę cyrkularną, gdy cal gruby i 13 stóp długi kawał odskoczył i całym pędem wtłoczył mu się pod żebra prawego boku. Drzewo przebiło całe ciało i wyszło pod ramieniem drugiego boku. Odwieziono go natychmiast do szpitala powiatowego, gdzie lekarze nie mają nadziei, aby mógł pozostać przy życiu. Nieszczęśliwy nie jest żonatym i stołuje się pod no. 744 przy Throop ulicy.

— W nocy z czwartku na piątek spaliła się lodownia Kurz'a położona na rogu ulic Diversey i Clybourn ave.

— Przy kąpaniu w rzece niedaleko od Santa Fé elewatora utonął w czwartek przed południem 11lat liczący Jan Szymek. Trupa znaleziono i zawieziono do mieszkania rodziców chłopca, którzy przebywają pod no. 999 przy James ave.

— Żołnierze obozujący obecnie w Evanston lubią niezmiernie melony. Żaden z nich nie gardzi nimi. Płacą czasem za sztukę $1, $2 i nawet $3. Obchodzi pogłoska, że melony są wydrążone i zawierają — whisky.

I handlarze plackami mają się trudnić podsuwaniem wódki zwanej „Old Rye". Jen. Miles zakazał publiczną sprzedaż gorących napojów, a „chłopcy" pomagają sobie jak mogą.

— W Chicago odbędzie się od 22go listopada do 1 grudnia wystawa bydła; tak uchwalił urząd rólnictwa w Springfield.

— Słupy żelazne dla latarni ustanowione niedawno przez „Chicago Gas Co." przy rogu ul. Wood i Blue Island ave., zostały skradzione. Policya szuka ich.

— Jan Szyblak, chłopiec 13 letni został oddany pod sąd kryminalny za rabunek w salonie na Blue Island ave., popełniony w towarzystwie paru innych małych łobuzów.

— Antoni Malarowicz został w środę niebezpiecznie przejechany przez wóz przed domem pod no. 308 W. Division ul. Odniósł ciężkie rany w głowę. Odwieziono go do szpitala Braci Aleksyanów.

— W alei po za domem no. 8942 Commercial ave. znaleziono w piątek trupa 48 letniego Mateusza Kosteckiego. Ten usiadł w wieczór przedtem na poręczy werandy przy domu się znajdującej, usnął niezawodnie, spadł i złamał kark.

— W mieszkaniu Augusta Kamińskiego no. 1031 51 Court wybuchł w piątek po południu w sposób niewytłómaczony pożar, który zniszczył cały drewniany dwupiętrowy dom. Strata wynosi $2000. Płomienie uszkodziły także sąsiedni dom no. 1007 51 Court na $100.

— W piątek toczyły się dalej przesłuchy świadków w sprawie wielkiego strajku kolejowego. Większa świadectw wypadła na korzyść „General Managers Association."

— Pani Elżbieta Płaczek licząca lat 50, zamieszkała pod no. 681 17 ul. została w piątek o godzinie 7mej na ulicy Rebcca przejechana i zabita na miejscu przez pociąg osobowy kolei Northern Pacific.

— W Kensington na ulicy 115tej uwięziono w piątek kozła, który się dopuszczał różnych nadużyć, jak to kozły zwyczajnie czynią, atakował ludzi i t. p. i pokaleczył znacznie małą dziewczynkę Mary Frazier. Kozła przywiązano na noc w więzieniu. Niewiadomo co później z nim uczyniono, gdyż L. Barkowski, który uchodził za jego pana, wyparł się wszystkich praw właściciela.

— Maryanna Trojanowska, licząca lat 5, której rodzice mieszkają pod no. 37 przy Jane ul. została w sobotę na wieczór przejechana i na miejscu prawie zabita przez parę koni, które się rozbiegły. Martha Lonz licząca lat 4, której rodzice pod no. 35 przy Jane ul. mieszkają, została także wywróconą przez konie, lecz jej nadwerężenia nie są niebezpiecznemi.

— W niedzielę rano zniszczył pożar 8 domów położonych na Greenbay ave. pomiędzy 84 i 85 ulicą. Przyczyna pożaru nie jest znaną. Strata wynosi $14,000.

— „Nick" Warner, saloonista mieszkający na rogu Lincoln ave. i 59tej ulicy szczyci się tem, że posiada krowę, która ma 6 nóg.

— Ida Dualaiz, służąca pod no. 1555 przy Michigan ave. umarła w nocy z soboty na niedzielę wskutek gazu. Zadmuchnęła płomień, zamiast przykręcić śrubę.

— W gaiku znanym pod nazwą Elke Grove a położonym w pobliżu rzeki Desplaines uwięziono w sobotę na południe dwóch łotrów, którzy w pobliżu Deerfield zastrzelili prywatnego tajnego policyanta Owens'a, go obrabowali i potem w Mayfair niebezpiecznie poranili policyanta. Poddali się dopiero po długiej i zaciętej walce, podczas której obydwaj zostali ranieni. Nazywają się Will Lake i H. F. Gordon.

— W niedzielę po południu pożar zniszczył skład drzewa „Päpke Lumber Co.", położony przy kończynach Illinois ulicy. Płomienie przeniosły się na sąsiednią stajnię i 27 koni spaliło się żywcem. Strata wynosi $25,000.

— Na torze kolei Nickle Plate został w niedzielę przejechany przez parowóz i zabity zwrotniczy Thomas O'Donnels. Siedział na „nosie" parowozu, spadł i dostał się pod koła.

— Bez wszelkiej przyczyny uderzył w niedzielę porucznik Blanton C. Welch, z 15go pułku piechoty w twarz pułkownika R. E. A. Croftona. Welch zostanie stawiony przed sąd wojenny.

— Czworo dzieci bawiących się w niedzielę na Fulton ulicy w pobliżu Western ave. zostało pokąsanych przez psa, który, jak się zdaje był wściekłym. Pies został zabitym przez policyanta, a dzieci zostaną leczone według metody Pasteur'a.

— W poniedziałek stawał przed komisyą Stanów Zjednoczonych, badającą przyczyny ostatniego strajku, sam George M. Pullman, prezydent „Pullman Palace Car Co." Pullman potwierdził tylko to, co już i jego podwładni zeznali, że kompania, którą zastępuje, nie mogła podwyżyć myta robotników, gdyż sama ponosiła stratę.

— Na torze tramwaju elektrycznego linii Hammond, Whiting i East Chicago zderzyły się w poniedziałek rano dwa wagony motorowe tak, iż Charles Mashino, motornik z Hammond został zabity na miejscu, a dziesięć osób zostało pokaleczonych, pomiędzy niemi robotnik Gustaw Peter z East Chicago.

— Pod no. 801 przy Blue Island ave. pokłóciła się w poniedziałek przed południem 67 letnia Anna Cesal (Czeszka) z jej zięciem Franciszkiem Klines. Podczas kłótni uderzył Klines teściową w twarz. Pani Cesal umarła nagle po południu. Klines został aresztowany.

Ostatnie wiadomości.

ESSEN, 27 sierpnia. Podczas rokowań w tutejszym sądzie wydarzył się nader sensacyjny wypadek. Górnik Łódź był oskarżonym o obrazę cesarskiego urzędnika podczas posiedzenia socyalno-demokratycznego i skazany na 14 dni więzienia. W chwili, gdy sędzia ogłaszał wyrok, wydobył oskarżony rewolwer i strzelił dwa razy do sędziów, którzy w przestrachu opuścili swe krzesła i ubiegli. Szczęściem było, że każdy strzał chybił celu. Łódź strzelił nareszcie do siebie i to w głowę — i chybił. Tymczasem rzuciło się kilka sług sądowych na niego i rozbroiło go. Prokurator stanu był jedynym, który zachował spokojność umysłu.

METZ, 27 sierpnia. Tutejsze władze uwięziły panię Ismert, która ma być szpiegiem w służbie rządu francuzkiego.

VLISSINGEN (w Belgii), 27go sierpnia. Czterech majtków niemieckiego okrętu Adelheid, który płynął z Gdańska do Antwerpii, zachorowało na cholerę. Jeden z nich umarł.

CHARKOW, 27 sierpnia. Fabryka do czyszczenia wełny w Aleksyajewie, największa w Rosyi, spłonęła wraz z wielkim zapasem wełny. Strata została oszacowaną na 1,500,000 rubli.

KLAJPEDA, 27 sierpnia. W rosyjskiej wsi Crottign (??!) wydarzyły się znaczne rozruchy. Hrabia Tyszkiewicz, najzamożniejszy właściciel w owej okolicy, którego zamek leży w pobliżu powyższej wsi, kazał zabrać bydło niektórym z jego komorników. Wieśniacy rozjątrzyli się wskutek tego tak, iż w liczbie 100, uzbrojeni w karabiny, pistolety i kosy, udali się do zamku i zażądali wydania im bydła. Hrabia odmówił. Wieśniacy rzucili się na zamek, który został obroniony przez służbę hrabiego. Wieśniaków, z których wielu odniosło ciężkie uszkodowania na ciele, zmuszono do odwrotu, z ludzi hrabiego został jeden tylko raniony. Nikt nie został zabity.

MELBOURNE (Australia), 27 sierpnia. Pewien osiedleniec w Ruthglen, który miał straty finansowe, poderznął dzisiaj gardła swym dzieciom, których miał 3, zastrzelił sąsiada, który mu chciał przeszkodzić w krwawym jego czynie i następnie odebrał sobie życie.

AUCKLAND (Nowa Zelandya), 27 sierpnia. Tawhito II, król tak zwanych Maori, umarł dzisiaj na grypę.

KRAKÓW, 27 sierpnia. Jest udowodnionem że cholera przeniosła się z Krakowa do Szlązka i to niezawodnie przez wojsko, które po manewrach wysłano z Krakowa do ziemi czeskiej. W Kurcwaldzie wydarzyły się trzy wypadki cholery i dwa wypadki śmierci na tę zarazę. Z innych części Szlązka donoszą o podejrzanych wypadkach.

TSIENTSIN, 27go sierpnia. Za presyą niemieckiego posła w Pekinie, puszczono na wolność niemieckich misyonarzy katolickich, których uprowadzili rabusie. Trzeba było jednakże zapłacić za ich uwolnienie $1000.

YOKOHAMA, 27 sierpnia. Gorączka wojny rozpowszechnia się coraz bardziej. Japończycy żądają, aby zgromadzono wszystkie siły i udano się do Pekinu, stolicy Chin.

WASHINGTON, D. C., 27 sierpnia. Prezydent Cleveland nie podpisał uchwały taryfowej, ani jej też nie zawetował. Uchwała stała się więc prawem bez jego podpisu, gdyż minęło 10 dni (nie wliczając niedziel), gdy ją odebrał, lecz kongresowi nie zwrócił. Cleveland tłómaczy się w liście do członka Izby niższej Kongresu, Catchings'a z Mississippi, któremu zresztą pozwolił ogłosić jego list, że nie mógł inaczej postąpić. Zawetować nie chciał uchwały gdyż naraziłby się na potępienie całej demokracyi, do której należy, a z drugiej strony nie mógł potwierdzić uchwały, ponieważ ona zawiera punkta, które nie mają nic wspólnego z rzetelną reformą taryfową, i inkonsekwencye i niedokładności, które nie powinny się znajdować w żadnem prawie.

WASHINGTON, 27 sierpnia. W Senacie nie ma quorum, z której to przyczyny nie było można załatwiać żadnych interesów obchodzących lud.

W skarbcu znajduje się dzisiaj, w ostatnim dniu przed wejściem w życie nowej uchwały taryfowej $126,498,130; z tych należy do rezerwy złota $54,969,305. W bieżącym miesiącu wynosił dochód $35,688,057. W ostatnich 10 dniach, kiedy uchwała taryfowa znajdowała się w rękach prezydenta wpłynęło za podatki $19,053,759. W skarbcu znajduje się nadwyżka wynosząca $8,000,000.

NEWARK, O. 29 sierpnia. Wczoraj po południu zawalił się kanał odchodowy na N. 3d str., i ziemia zasypała 5 robotników, z których jeden, niejaki Hirschbein utracił życie.

GRAND RAPIDS, Mich. 29 sierpnia. Miejscowość Vesper została wczoraj zniszczoną wskutek pożarów leśnych.

WASHINGTON, 29 sierpnia. Obie Izby kongresu zostały wczoraj o godz. 2giej po południu odroczone sine die.

ECKERTY, Ind., 29 sierpnia. Elmer Gilmore, nauczyciel w publicznej szkole odziedziczył własność położoną w Derry, Irlandyi, która jest oszacowaną na $3,000,000.

MILWAUKEE, 29-go sierpnia. Wczoraj powstały tutaj rozruchy, gdy chciano niejakiego Rehwinkel chorego na ospę odstawić do szpitala dla chorób zaraźliwych.

Zabił 24 dzieci.

Aramuco Carmelo, wędrowny muzykant liczący około 70 lat został w tych dniach umieszczony w zakładzie dla obłąkanych w Palermo na wyspie Sycylii, po wyznaniu że zabił 24 dzieci, z których żadne nie było młodszem niż lat 7.

Przez dłuższy czas ginęły dzieci z Naro, Favara i Trapani, miejscowości znajdujących się w pobliżu Palermo, nie pozostawiając śladu po sobie. Poprzednio zaginęło 19, a policya nie była w stanie się dowiedzieć, co się z niemi stało.

Trzy tygodnie temu z tuzin kobiet przybyło do stacyi policyjnej w Lercara, i oświadczyło że godzinę temu widziano starego Carmelo prowadzącego 6 małych dzieci do lasu położonego niedaleko od miasta. 10 policyantów i owe niewiasty pobiegły za śladami nóg dzieci, które ich zaprowadziły do jaskini, z której wychodziły jęki i krzyki. Policyanci weszli. Na ziemi leżały cztery małe nagie ciała z powiązanemi rękami i nogami. Ciała były pociętemi w straszny sposób. Carmelo trzymał właśnie za nogi inne nagie związane dziecko. Widząc policyę pociął szybko to dziecko, jak z innemi uczynił i zwrócił się do szóstego, dziewczynki, która stała za nim jęcząc. Schwycono go i rzucono o ziemię nim mógł jej się dotknąć, lecz zabrało dosyć czasu, nim się ostatecznie poddał.

Kobiety pobiegły do Lercara, aby donieść o tem, co widziały. Połowa mieszkańców miasta wyszła na spotkanie policyantów, gdy wracali z więźniem, który zostałby porozdzierany na kawałki, gdyby policya nie była go obroniła szablami i pospieszyła z nim do stacyi policyjnej, z której go natychmiast wysłano pod silną eskortą do Palermo.

Nie wiadomo, czy Carmelo zabił więcej niż 24 dzieci, o których policya się nie dowiedziała, lecz on sam powiada że od 10 lat poczuł w sobie pociąg, nad którym nie mógł zapanować, aby posiekać każde małe dziecko, które widział.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Piliot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K.
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. Piotr Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierk.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Popiewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyna.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Sizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czarnik, Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.